Nr. 349 — We Lwowie Sobota dnia 17 Grudnia 1898 r. — Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nachf., Rudol. Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 88, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Polityka „postulatów".

Wiedeń 14 grudnia.

(r.) Jutro, najpóźniej pojutrze, uda się izba poselska na ferje świąteczne, a posłowie przybywszy do domu, nagabywani będą z wszystkich stron pytaniem, co zrobili, co dla kraju uzyskali, a wreszcie i co na przyszłość otrzymali za obietnice. O ile idzie o członków koła polskiego, frakcja tego stronnictwa niezadowolona z obecnego rzeczy stanu, od kilku tygodni czyni co może, ażeby stanowisko posłów polskich wobec wyborców utrudnić. Polemika przeciwko kołu wszczęta w lwowskim organie tej frakcji, prowadzoną jest w tym tonie, jakoby koło polskie wysyłane bywało do Wiednia na rodzaj wyprawy zdobywczej, z której przywozić ma niezłe trofea, ale i łupy. Jakich to były żale i lamenty w obozie tej frakcji, kiedy koło polskie chełpiło się po każdej sesji jakąś nową zdobyczą, jakimś nowym nabytkiem. Zarzucano wtedy większości koła, że za koncesje i koncesyjki zdradza przewodnie idee i kompromituje kraj wobec monarchji i innych dzielnic polskich. A jednak wtedy właśnie, w czasie, kiedy Galicja przez pół wieku zaniedbana i wyzyskiwana, z wahaniem się przyjmowała rolę państwowego czynnika, polityka taka miała pewne uzasadnienie. W podobnem położeniu znajdują się dziś także Czesi, którzy po dłuższym okresie opozycyjnym, przyłączyli się znów do szeregu stronnictw państwowych. Nie pochwalam bynajmniej sposobu, w jaki Czesi stawiają swoje postulaty, ale z drugiej strony dziwić się należy, że cele polityki klubu czeskiego są — mimo współdziałania — zupełnie różne od celów koła polskiego. Koło polskie dąży do rozszerzenia autonomji krajów, Czesi do federacji. Niejedno więc, co uchodzi Czechom, nie uchodzi Polakom. W obecnej chwili państwo znajduje się w największem niebezpieczeństwie. Wewnątrz orgie wyprawia dzika, o antipaństwowych tendencjach obstrukcja, na zewnątrz grozi utrata mocarstwowego stanowiska, przez rozbicie się ugody z Węgrami. W takiej to chwili każe komenda liberalnej frakcji koło polskiem występować z pretensjami do państwa i doprowadzić tem samem — i tak już niezwykłe zamięszanie — do zupełnego debaklu. Idąc za tą komendą, koło polskie spadłoby w jednej chwili z zaszczytnego stanowiska podpory państwa, a zarazem jego sojusznika do zwykłego politycznego stronnictwa, polującego na koncesyjki i okolicznościowe korzyści. Mężowie, którzy pchnęli politykę polską na dzisiejsze tory, nie robili polityki galicyjskiej, jeno polityki polskiej, która w pierwszej linji dbać dziś każe o byt i potęgę austro-węgierskiej monarchji. Najnowsi „realiści" polscy prą przeciwnie do polityki czysto galicyjskiej i doradzają rzeczy tak wstrętne, jak nieprzymierzając wyłudzanie korzyści od ciężką chorobą złożonego przyjaciela.

Czynią to zaś z tak karygodną lekkomyślnością, że przyrzeczeń do musu nie mogą nawet na razie powiedzieć, jakich to postulatów mianoby koło polskie w danej chwili pilnować.

W gruncie rzeczy idzie bowiem tej frakcji o rzecz całkiem inną. Wiedząc, że przez dalszą, jawną politykę wyciągania dla Niemców z pieca kasztanów, stracić mogą resztki popularności i miru w kraju, tak zwani liberaliści zmienili taktykę i usiłują wywołać niezadowolenie z czynności koła, pod pozorem, że koło zaniedbuje bieżące interesa swoich wyborców.

Logicznie postępując powinienby organ tej frakcji pójść ręka w rękę ze stojałowczykami i ludowcami, którzy w formie wniosków i interpelacyj dzień po dniu podnoszą po kilka tuzinów najrozmaitszych postulatów.

Koło polskie drogą tą nie pójdzie i pójść nie może, bo polowanie na tanią popularność w chwili, kiedy rozgrywa się walka o byt państwa, a tem samem o najwyższy interes narodowy polski, byłoby niegodnem powagi naszej reprezentacji i jej wysokiego politycznego stanowiska.

Członkowie koła polskiego mimo tej podjazdowej walki spokojnie i z czystem sumieniem wracają do domu, pewni, że politycznie dojrzała część wyborców nigdy jeszcze tak silnie, jak dziś nie stała za nimi.

Sądowe kasy sierocińskie.

II. Instytucja wspólnych kas sierocych ma na celu nietylko korzystne lokowanie pieniędzy pupilarnych i kuratelarnych; lecz ma się stać zarazem pożyteczną dla kredytu realnego małych, osobliwie wiejskich posiadłości, przez udzielanie tanich pożyczek hipotecznych. Trudności, jakie w ubiegłych latach stały na przeszkodzie, stanowczo zostały już usunięte, albowiem ulgi, jakie starającym się o pożyczki hipoteczne z wspólnych kas sierocińskich poczyniono, jako to: ustanowienie nader niskiej stopy procentowej od pożyczek hipotecznych, niemal bezpłatne z urzędu oszacowania hipotek, wreszcie dozwolenie spłacenia wypożyczonych kapitałów w zwyczajnych półrocznych ratach lub w ratach rocznych t. z. annuitetach — pozwalają instytucji wspólnych kas sierocych współzawodniczyć o pierwszeństwo z wieloma innemi instytucjami finansowemi, na prowincji istniejącemi.

Powołane do tego czynniki, uczyniły wszystko, co tylko było możliwem, aby wspólne kasy sierocińskie Galicji wschodniej obudzić ze stanu otrętwienia i uczynić je zdolnemi do spełnienia zadania, do jakiego są powołane; jeżeli zaś wynik tych zabiegów dotąd jest minimalny, jest to wina chyba przełożeństwa sądów, które zapoznając humanitarne znaczenie wspólnych kas sierocińskich i widząc w nich tylko pomnożenie własnej pracy — nie zajmują się tą sprawą z taką energją, jakiej ona wymaga.

Naczelnictwa sądów, które znają tak dokładnie materjalne położenie ludu wiejskiego w Galicji wschodniej, które przeprowadzają tyle egzekucyj rujnujących dłużnika, ku ściągnięciu małych stosunkowo kwot, dla których hipoteczne zabezpieczenie na majątku dłużnika by się znalazło, skoroby odpadły lichwiarskie odsetki; powinny przecież poczuwać się do obowiązku, by tej ludności w granicach ustawą zakreślonych przyjść z pomocą w sposób, jaki właśnie instytucja wspólnych kas sierocych nastręcza.

Dalsze słowa okólnika domagają się od naczelników sądowych z całą stanowczością, ażeby niezwłocznie zabrali się do wskrzeszenia tej instytucji, żeby odtąd sumiennie nią się opiekowali i zapowiadają surowe represalja wobec niechętnych i opieszałych pomiędzy nimi. Wszyscy oni mają obowiązek zwracać uwagę opiekunów i kuratorów na tę okoliczność, iż wypłata należytości pupilarnyh jest gwarantowaną przez państwo i wcale nie jest zawisłą od tego, czy dłużnicy hipoteczni kasy sierocej zapłacili raty lub nie; albowiem nawet w takim razie, gdyby kasa sierocińska pewnego sądu chwilowo nie rozporządzała gotówką do wypłat należytości pupilarnych, potrzebną gotówkę tę w najkrótszym czasie otrzyma ze wspólnej kasy sierocej któregokolwiek sądu lwowskiego okręgu wyższosądowego w drodze przepisanej.

Za podjętą w ten sposób akcję, istotnie obywatelską i dla naszego ludu niesłychanie doniosłą, należą się p. prezydentowi Tchorznickiemu słowa gorącego uznania i podzięki ze strony całego naszego społeczeństwa. Znając energję naczelnika naszego sądownictwa we wschodniej Galicji, jesteśmy pewni, że to jego orędzie nie przejdzie bez śladu i dobroczynnych dla kraju owoców.

Stan funduszu propinacyjnego.

Dyrekcja galicyjskiego funduszu propinacyjnego wygotowała dla sejmu zamknięcie za rok 1897, oraz preliminarze tegoż funduszu na rok 1899.

Zamknięcie funduszu propinacyjnego ogólnego wykazuje dochody w sumie 4,900 526 zł. 58½ ct., wydatki zaś w kwocie 4 447 499 zł. 3½ ct., odpisy wynosiły 13.869 zł. 50½ ct.; okazuje się zatem zwyżka dochodów w kwocie 439 158 zł. 4½ ct., którą wcielono do majątku zarodowego funduszu zasobowego.

Zamknięcie funduszu propinacyjnego zasobowego wykazuje zwyżkę dochodów majątku obrotowego w kwocie 86.048 zł. 13 ct., które w porównaniu z preliminowaną w budżecie na rok 1897 zwyżką w kwocie 64 909 zł. jest większą o 21.139 zł. 13 ct.

Majątek zarodowy funduszu zasobowego wynosi z końcem 1897 roku 2.697 222 zł. 64½ ct., a w porównaniu z rokiem 1896 powiększył się o 539.087 zł. 52½ ct.

Zamknięcie rachunków funduszu propinacyjnego rezerwowego wykazuje w funduszu obrotowym dochody 264 992 zł. 71 ct., w wydatkach 87.268 zł. 72½ ct., czyli zwyżkę w kwocie 177 723 zł. 98½ ct.

W funduszu zarodowym wynosił z końcem 1897 roku majątek 6,605 819 zł 32½ ct., a w porównaniu z rokiem 1896 zwiększył się o 178.480 zł. 99 ct.

Ogólny stan majątku funduszu propinacyjnego wynosi w roku 1897: w funduszu zasobowym 2,697 222 zł. 64½ ct., w funduszu rezerwowym 6 605.819 zł. 32½ ct., razem 9,303.041 zł. 97 ct., a w porównaniu ze stanem majątku tego z końcem roku 1896 jest większy o 717 568 zł. 51½ ct. — natomiast w porównaniu z otrzymanym od wydziału krajowego funduszem, uzbieranym po koniec roku 1897 w sumie 3,811 792 zł. 91 ct. — powiększył się majątek w ciągu lat 1890–1897 o sumę 5,491 249 zł. 6 ct.

Preliminarze funduszu propinacyjnego na rok 1899 przedstawiają się w następujący sposób:

Galicyjski fundusz propinacyjny ogólny: dochody: 4.912.249 zł., wydatki 4,344 430 zł., czyli zwyżkę dochodów 567.819 zł. Zwyżka ta jest mniejszą w porównaniu z rokiem 1898 o 132 255 zł., przeważnie wskutek przyrostu bonifikacji wydziału krajowego za ubytek w dochodach z dodatków, opłacanych przez fundusz propinacyjny.

Fundusz propinacyjny zasobowy: zwyżka dochodów 109 386 zł.; w porównaniu z rokiem 1898 wyższa o 20.799 zł.

Fundusz propinacyjny rezerwowy: dochody 267.237 zł., wydatek 104.164 zł., czyli zwyżka dochodów 163.073 zł., która jest wyższą od roku 1898 o 2 622 zł.

Ogółem preliminowano we wszystkich trzech funduszach nadwyżki dochodów na rok 1889: w ogólnym 567.819 zł., w zasobowym 109 386 zł., w rezerwowym 163 073 zł., razem 840.278 zł., która to kwota wcieloną będzie do majątku zarodowego funduszu propinacyjnego zasobowego i rezerwowego i użytą na zakupno papierów wartościowych.

Krajowa szkoła rolnicza w Czernichowie.

Wśród sprawozdań Wydziału krajowego, znajduje się także raport o krajowej szkole rolniczej w Czernichowie, który ze względu na zaszłe w ciągu roku bieżącego nieporządki w tej szkole, budzi pewien interes.

Wydział krajowy podnosi w swem sprawozdaniu, iż rok szkolny 1897/8 zgromadził w szkole czernichowskiej z chwilą rozpoczęcia nauki 74 uczniów. Zwiększenie znaczne liczby uczniów, którzy przyszli do szkoły z bardzo różnorodną kwalifikacją i przygotowaniem, nietylko nie okazało się dla rozwoju, korzystnem, lecz przeciwnie stało się — obok innych przyczyn powodem smutnych zajść. Już w niespełna 7 tygodni od rozpoczęcia roku szkolnego, uczniowie pierwszego roku lekceważąc przepisy internatowe, poczęli coraz butniej występować, a nawet czynnie znieważać tych, którzy usiłowali ich samowolę ukrócić. Tylko sprawiedliwe i szczere ukaranie winnych, względnie wykluczenie kilku najbardziej krnąbrnych uczniów mogło rzecz całą stłumić w zarodku, a szkołę uchronić od dalszych zajść. Nadzieja miejscowych władz, że łagodnością i pobłażliwością młodzież da się z drogi złej sprowadzić, zawiodła. Załatwienie sprawy, które zdaniem wydziału krajowego — nie odpowiadało ani jakości przewinienia, ani liczbie winnych, ośmieliła tylko tych ostatnich do dalszych wybryków w ugruntowanem przeświadczeniu, że im odtąd wszystko ujdzie bezkarnie, lub co najwyżej spotka się z lekką naganą, względnie zagrożeniem złych skutków. A ta pewność z jednej, a pobłażliwość od początku i niezdecydowanie się na krok stanowczy z drugiej strony, doprowadziły wreszcie do tego, że w cztery miesiące po pierwszem zajściu wywołano ponowne w dniu 26 lutego b. r. tem się różniące od pierwszego, że tam czynnie był znieważony prefekt w nocy przez 19 uczniów I. roku, tu dyrektor w dzień przez jednego ucznia tego samego roku przy pomocy domowego nauczyciela syna dyrektora wśród objawów radości większej części uczniów przypatrujących się temu zajściu i zachęcających słowami kolegę do tem energiczniejszego działania. Na podstawie wyniku przeprowadzonego dochodzenia nastąpiło czasowe zamknięcie szkoły na przeciąg 6 tygodni, wydalenie ze szkoły 26 uczniów, relegowanie na rok 7 i pozwolenie reszcie, t. j. 35 ubiegania się o ponowne przyjęcie do szkoły z dniem jej otwarcia. Wyrokiem tym nie było objętych 5 uczniów, którzy w tym czasie bawili za urlopem u rodziców.

Wydział krajowy oświadcza dalej w swem sprawozdaniu, że takim był efekt materjalny, — moralny zaś o wiele dosadniejszy, bo wstrząsnął szkołą aż do podwalin. To też pierwszem zadaniem wydziału krajowego było rozpatrzyć się w sytuacji i zbadać, jakieby należało wprowadzić zmiany i ulepszenia w ustroju tego zakładu, by na teraz skutek obecnych wstrząśnień możliwie złagodzić, a na przyszłość uchronić stanowczo szkołę od takich przejść.

Przedewszystkiem zabroniono dyrekcji surowo przyjmować na pierwszy rok uczniów z przekroczonym 18 rokiem życia; wprowadzono do przepisów internatowych pewne modyfikacje, które się okazały koniecznemi ze względu na zmienione stosunki, wreszcie zmieniono, o ile to na razie było możliwem, rozkład ubikacyj w internacie dla ułatwienia przeglądu i nadzoru sal sypialnych; wyznaczono w budynku szkolnym osobne sale na wykłady, a osobne do przygotowywania się na lekcje w godzinach południowych i wieczornych i uzupełniono obmurowanie obejścia zakładowego, miejscami zupełnie niezabezpieczonego. Zarządzenia te nie wyczerpują jednak — zdaniem wydziału kraj. — tych wszystkich reform koniecznych w internacie, jakie wydział kraj., badając sprawę dwukrotnie na miejscu, przy współudziale kuratorji i ministerjalnego inspektora kultury krajowej, radcy rządowego Struszkiewicza, uznał za niezbędne wprowadzić, aby zapewnić szkole pożądany w każdym zakładzie naukowo-wychowawczym spokój, a tem samem uchronić ją już raz od podobnych przejść.

Wydział krajowy domaga się tedy od sejmu kredytu w kwocie 9.370 zł. na dalsze roboty adaptacyjne w budynku internatowym, oraz na urządzenie miejsca do zabaw. Ponieważ dalej komisjonalnie stwierdzono, jest obecnie niedostateczny nadzór nad wychowankami, pochodzący ztąd, że jeden prefekt fizycznie nie jest w stanie tak znaczną liczbę chłopców skutecznie i o każdej porze nadzorować, — postanowił wydział krajowy domagać się od sejmu ustanowienia posady drugiego prefekta w szkole rolniczej czernichowskiej, którą zamierza obsadzić wówczas, gdy liczba uczniów zbliży się do cyfry 50

Wydział krajowy podnosi w końcu, że delegaci Towarzystwa rolniczego krakowskiego i wydziału krajowego, pp. dr. Antoni Górski i Karol Czecz, zrezygnowali z godności członków kuratorji. Wydział krajowy wstrzymał się jednak z mianowaniem ze swej strony następcy, oczekuje bowiem wpierw wyniku wyboru następcy w komitecie Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Pomnożenie wojska niemieckiego

Według projektu rządowego ma być armja niemiecka w r. 1899 znacznie powiększoną, a pomnożenie to — Bawarja nie jest tu wliczoną — przedstawia się jak następuje:

Oficerowie: piechota, strzelcy, komendy okręgowe o 112 artylerja polowa 218 oddziały komunikacyjne 191, telegrafiści 45, tren 14, inne oddziały 2, po za pułkami 85 czyli razem 667 oficerów.

Podoficerowie: piechota, strzelcy, komendy okręgowe 162, artylerja polowa 1025, artylerja piesza 21, oddziały komunikacyjne 754, telegrafiści i 145, tren 74 inne oddziały 32, po za pułkami 65 — razem 2278 podoficerów.

Żołnierze: piechota, strzelcy, komendy okręgowe 7445, kawalerja 20, artylerja polowa 2909 artylerja piesza 48, oddziały komunikacyjne 3973, telegrafiści 1205; tren 450, inne oddziały 29 — razem 16.079 żołnierzy.

Z tego odchodzi: z piechoty i strzelców 9 podoficerów i 12 żołnierzy; z polowej artylerji 2 żołnierzy; z pionierów 171 oficerów, 647 podoficerów i 3470 żołnierzy, tak że ogółem armja niemiecka na r. 1899 podwyższoną zostanie o 496 oficerów, 1622 podoficerów i 12.595 żołnierzy.

Koni będzie potrzeba więcej do artylerji polowej 2598 i do trenu 429, ogółem 3027.

Dalej przybyć ma armji niemieckiej 66 lekarzy wojskowych, 85 płatniczych, 78 weterynarzy i 30 puszkarzy.

Listy z kraju.

Stanisławów 15 grudnia. *(Raut kolejowy. — Zażalenie robotników kolejowych.)* Oczekiwany z zaciekawieniem przez naszą publiczność raut kolejowy odbył się ubiegłej niedzieli i mimo kontragitacji pewnego kółka, które zawsze kieruje się tylko osobistemi sympatjami lub antypatjami, wypadł świetnie pod każdym względem. W obszernych salonach dyrekcyjnych, udekorowanych z wielkim smakiem, zebrał się prawie cały elegancki świat stanisławowski, cy-

(12)

TALIZMAN.

Powieść z francuskiego.

— Potrzeba ci pieniędzy, nieprawdaż? — rzekł zatrzymując się przed Błażejem — dam panu dziesięć, dwadzieścia, pięćdziesiąt tysięcy franków i paszport zagraniczny.

Zdrajca uśmiechnął się pogardliwie.

— Nie zrozumiałeś mnie pan. Dawniej byłbym chętnie to przyjął, ale dziś wszystko się zmieniło. Chcę zemsty, chcę napaść się widokiem waszych cierpień. Będziecie teraz wiedzieli, co to jest boleść... Jeżeli jutro panna Joanna La Roche nie będzie w więzieniu, zawiadomię o wszystkiem prokuratora... Pamiętaj pan o tem. A teraz żegnam cię.

Wyszedł z pokoju. Ireneusz padł na krzesło i wybuchnął głośnem łkaniem, ku wielkiemu przerażeniu Urszuli, która nie wiedziała, co to znaczy.

Zdołał nakoniec zapanować nad sobą i podniósłszy głowę, spojrzał przypadkiem na portret ojca. Hrabia miał na sobie mundur szuana, pilśniowy kapelusz z białem piorem, szkaplerz na piersiach i białą szarfę, haftowaną w lilje. Ireneusz, patrząc na to szlachetne i dumne oblicze, uczuł się maluczkim wobec bohatera, który dla obowiązku i swoich przekonań poświęcił życie i szczęście.

Ireneusz nie znał ojca, ale od dziecka słyszał o jego czynach, a kiedy doszedł do pełnoletności ciotka staruszka uroczyście oddała mu testament wodza wandejczyków. Hrabia skreślił go naprędce, na kilka chwil przed śmiercią. Papier znaleziono przy zabitym. Testament ten był odtąd dla syna drogą relikwią.

Pomimo przygnębienia, młodzieniec porównywał swój los z losem Błażeja i doszedł do przekonania, że warunki jego życia były stokroć korzystniejsze. W spadku po rodzicach otrzymał przykłady wielkich cnót i czynów, razem z ich krwią przejął uczciwość i szlachetność. Dotąd nigdy nie zboczył z drogi obowiązku, ale na czem w tej chwili polegał obowiązek?

Wiedział, że serce jego zostanie złamane, ale nie wahał się poświęcić swojej miłości, gdyż tak nakazywał honor. Czy godziło się jednak być narzędziem okrutnej zemsty w ręku zdrajcy? Czy prawda i uczciwość wymagały tego?

Otworzył szkatułkę, w której przechowywał pamiątki po rodzinie i wyjął testament, zbroczony w kilku miejscach krwią ojcowską. Czytał go po raz tysiączny może, ale miał nadzieję, że tym razem znajdzie w nim wskazówkę postępowania.

„Niech mój mały syn, mój ukochany Ireneusz, będzie niezachwianie wiernym religji katolickiej, która jest w tej chwili jedyną moją siłą i pociechą. Niech służy wiernie prawowitemu królowi; niech będzie gotów dać życie za tę świętą sprawę. Ale niech w każdej okoliczności życia weźmie za przewodnika sumienie i spełni to, co mu nakaże ten głos surowy i nieomylny".

Co mu nakazywało sumienie? Zdawało mu się, że zamilkło w tej chwili. Uspokoił się jednak i ubrawszy się, machinalnie poszedł w stronę pałacu sprawiedliwości. Dziwił się, że po tak strasznem wstrząśnieniu nie czuje ani zmartwienia, ani niepokoju, tylko wielkie znużenie.

Przechodząc przez most, spostrzegł wieże Conciergère, rysujące się na szarem tle nieba i ostry ból przeszył mu serce. Jeżeli nie podpisze rozkazu uwięzienia Joanny, będzie sam zdrajcą. Czy wahałby się, gdyby szło o kogo innego? A przyrzeczenie, które dał prokuratorowi? A przysięga złożona przed Chrystusem?

Zawrócił z drogi i bezwiednie skierował się ku bulwarowi inwalidów. Drobny, chłodny deszczyk mżył od rana, ale on nie zważał na to. Z łatwością odnalazł dom przy ulicy Plunet, oddzielony sztachetami i ogrodem. Serce zaczęło mu bić gwałtownie; tam mieszkała Joanna.

Wyobraził sobie, że za kilka godzin przyjdzie tu policja i wybiwszy drzwi, porwie struchlałą dziewczynę i zaprowadzi ją do więzienia, jako zbrodniarkę...

— Zaczął iść szybko w stronę pałacu sprawiedliwości i wpadł zdyszany do swego mieszkania, gdzie zastał starą Oliwię, żonę Gaela, gaszącą ogień na kominku.

— Myślałam już, że pan dziś nie przyjdzie — rzekła.

— Czy twój mąż w domu? — zapytał Ireneusz.

— W domu.

— Idź po niego, aby przyszedł natychmiast.

Usiadł przy biurku i wziąwszy drukowany blankiet, na którym był rozkaz w imieniu króla uwięzienia tej i tej osoby, skreślił na nim pewną ręką nazwisko Joanny La Roche. Podpisał go właśnie, kiedy nadszedł Gael.

— Wspomniałeś mi, że w prefekturze służy jeden z twoich dawnych towarzyszów, Bretończyk — rzekł Ireneusz.

— Tak, proszę pana, Ivon Planccet, niegdyś szuan.

— Co to za człowiek?

— Zuch, jakich mało, dzielny rojalista, biliśmy się razem przeciwko błękitnym... Znał pańskiego ojca. Byłby bardzo szczęśliwy, gdyby mógł przydać się panu.

— Czy mógłbyś go odnaleść?

— Natychmiast, jeżeli trzeba.

— Czy można polegać na nim?

— Najzupełniej; dałby się porąbać za pana.

— To dobrze. Pójdziesz po niego i razem udacie się na ulicę Plumet; tam na rogu bulwaru Innwalidów stoi dom za sztachetami, mieszka w nim kobieta, którą trzeba uwięzić. Oto rozkaz. Tylko bez wrzawy i hałasów; przywieziecie ją tu w dorożce i będziecie mieli dla niej największe względy.

— Niech się pan nie boi; będziemy się z nią obchodzili, jak z księżniczką.

— Gdyby mnie nie było przypadkiem, to pani ta musi zostać do mego powrotu.

— W pańskim gabinecie?

— Przecież obok jest pokój, którego nigdy nie zajmowałem. Niech Oliwja wszystko przygotuje...

— Jakto! więc gdyby pan nie wrócił, ta pani spędzi tu noc? — zapytał zdumiony Gael.

— Naturalnie, cóż w tem dziwnego. Trzeba jej będzie podać wieczerzę... Oto pieniądze. Nie żałujcie niczego, aby jej dobrze było. Ale gdyby chciała spalić jakie papiery, nie będziecie jej przeszkadzali. Zrozumiałeś mnie?

— Zrozumiałem.

Po wyjściu Bretończyka, Ireneusz odsunął biurko, zwinął kobierzec zaścielający posadzkę i zawołał Oliwji.

— Trzeba rozłożyć ten kobierzec w drugim pokoju; on mi tu niepotrzebny. Powiedziałem już wszystko Gaelowi. Przywiozą tu młodą osobę, którą muszę uwięzić. Będziesz jej usługiwała. Oliwjo... Przygotuj pokój.

Przy pomocy starej Bretonki, Ireneusz rozpostarł kobierzec, kazał jej wyjąć z szafy najcieńszą bieliznę na łóżko, przyniósł srebrne lichtarze ze swego gabinetu i bez względu na swe wysokie stanowisko, wszedł na krzesło, aby zawiesić muślinowe firanki w oknie. Nie dosyć na tem, wybiegł na ulicę i kupił kwiatów, aby ustawić ogromny bukiet w pokoju Joanny. Z jego polecenia Oliwja rozpaliła suty ogień na kominku.

— Pamiętaj, ażeby jej na niczem nie zbywało — powtarzał po raz dwudziesty — położysz nakrycie i będziesz usługiwała.

— Aż miło być w takiem więzieniu — naiwnie rzekła starowina — nie możnaby więcej się troszczyć nawet o narzeczoną.

Ireneusz zaczerwienił się po same uszy i nie wdając się w objaśnienia, poszedł do domu.

Nie chciał nic do ust wziąć, ku wielkiej rozpaczy Urszuli i położył się do łóżka. Miał gorączkę i nieprędko zdołał usnąć. Straszne sny dręczyły go w nocy, słyszał jakieś okropne wrzaski, walczył z niewidzialnymi wrogami, którzy go dusili chciał uciekać, lecz nie mógł.

Obudził się, oblany zimnym potem, ale marzenia stały się rzeczywistością, gdyż jakaś ręka targała go za ramię z całej siły. Otworzył oczy i ujrzał pana de Fallimbraye.

— Ależ obudź się do licha! Już od godziny cię szarpię. A to sen!

— Co się stało?

— A cóż!? Źle się dzieje.

Z ulicy dochodziła do pokoju ogłuszająca wrzawa.

— Co to znaczy? — zapytał Ireneusz, przecierając sobie oczy.

— Niech żyje cesarz! niech żyje wolność! — krzyknęło naraz dziesięć tysięcy głosów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wilny i wojskowy. Rozpoczął wieczór p. Em. Gordziewicz dowcipnym, okolicznościowym wierszem, poczem przyjęty owacyjnie, znany i ceniony artysta sceny lwowskiej p. Feldman, wygłosił dwa monologi, które zjednały mu burzę oklasków. Z innych punktów programu wymienić wypada piękną, prawdziwie artystyczną grę p. dr. Hołyńskiego, śpiew pani Sienkiewiczowej i udatny kwintet smyczkowy.

Dochód z rautu wynosi około 400 zł., którymi będzie można otrzeć niejedną łzę sierocą i niejednemu biedakowi przyjść z pomocą. Toż szczere uznanie należy się inicjatorce pani Festenburgowej i dr. Hołyńskiemu, którzy nie szczędzili zabiegów i pracy około urządzenia rautu.

Wypada mi jeszcze wspomnieć o wypadku, który jest obecnie przedmiotem najrozmaitszyzh komentarzy i rozmów w mieście. Przed kilku dniami zjawiła się u dyrektora p. Festenburga deputacja robotników kolejowych i wręczyła mu memorjał, opatrzony trzysta podpisami, w którym robotnicy żalą się na traktowanie ich przez jednego z lekarzy kolejowych. Z powodu, że w sprawie tej toczy się wdrożone przez dyrekcję śledztwo dyscyplinarne, wstrzymujemy się na razie od wszelkich uwag i krytyki. O dalszym przebiegu sprawy nie omieszkamy donieść we właściwym czasie.

Bezpłatnie!

DZIENNIK POLSKI

otrzyma do końca roku bieżącego ten, kto zaprenumeruje go

od 1 stycznia.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 17 grudnia.

O godz. 10 rano na uniwersytecie lwowskim imatrykulacja uczni.

O godz. 7 wiecz. w kasynie miejskiem wieczór niespodzianek.

O godz. 7 wiecz. w klubie pocztowym wieczorek Mickiewiczowski.

O godz. 8 wiecz. w kole literackiem odczyt p. Neumanowej pt. „Stolica Kleopatry niegdyś a dziś."

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Madame Sans-Gêne"; wieczorem „Zaklęty zamek", operetka.

Kalendarz. Sobota (17): Łazarza b. Wschód słońca o godzinie 7 minut 53, zachód o godzinie 4.

Ogłoszenia organu Menelika. Pragniemy złożyć dziś dowód koleżeńskiej lojalności i podnieść z uznaniem najbardziej zajmujący dział organu Menelika, tj. jego ogłoszenia. Publiczność czytająca bagatelizuje sobie tę rubrykę, przekonana, że artykuły wstępne wzięły monopol na illustrowanie chwili bieżącej, a kronika na dostarczanie rozrywki. Może zresztą tak jest gdzieindziej, to pewna jednak, że organ Menelika nie hołduje starym manierom, że u niego przedewszystkiem inseraty tętnią wszystkiemi drgnieniami życia współczesnego i są jak zwierciadło doskonale, które odbija jego niezmierzony głąb. Trzeba je tylko umieć czytać, ażeby przekonać się, jak one o całe niebo przewyższają treścią zajmującą „listy wiedeńskie" p. Z. i resztę numeru...

A przytem są one usłużne. Pod tym względem trzyma się organ Menelika filozofji, która pragnie wytworzyć „nadczłowieka" i w tym celu rozwija swobodnie wszystkie instynkty i popędy ludzkie, choćiażby nawet sprzeczne... z paragrafami kodeksu karnego, jeżeli one tylko mogą „wzmocnić jednostkę." Naprzykład: ktoś ma popędy szulerskie. Doskonale — oto jest usłużne *vademecum* w ogłoszeniach organu Menelika:

Monte Carlo!

Mającym zamiar udać się na Rivierę, udzielam pewnego sposobu, na matematyce opartego i wypróbowanego, na podstawie którego kapitałem 2000 zł. grając 3 godziny dziennie, wygrywa się minimalnie 500 zł. Informacji udzielę tylko osobom starszym. Za ścisłą dyskrecję ręczę. „Fortuna 27" post.-rest. Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego.

To jest niemoralne? Ależ panowie! To jest tylko usłużne, a przytem — zapłacone!!!

Przenieśmy się na pole innych objawów życia. Młody donżuan tęskni bardzo za romantyczną rolą uwodziciela, chciałby gdzieś pokątnie i o ile można bezpiecznie zbałamucić niedoświadczoną dziewczynę o rozwichrzonej trochę wyobraźni. Zresztą w braku takiej — może być też coś dojrzalszego, byleby *piquant*. „Dla braku znajomości" idzie mu to jakoś opornie. Zdarł już parę lakierów w pogoń za ideałem — więc wali do organu Menelika, jak w dym, aby „na tej drodze" zaspokoić szlachetne popędy. Przytem pragnie to urządzić muzykalnie, z obsłonkami, po europejsku, więc oto co czytamy:

Dobry cytrzysta (akademik) poszukuje panny, z którąby mógł grywać duety (flint). Lwów, poste restante: „Duettino".

„Duettino" nie jest jednak ostatnim wyrazem tego, co można znaleść na kartach organu Menelika. Prócz pośrednictwa trudni się pismo p. Romanowicza czemś jeszcze piękniejszem. Słuchajcie tylko!

Senzacyjny wynalazek!

Hygieniczna ochrona kobiet.

Nowy środek zabezpieczający. Polecony przez lekarzy. Prospekt wysyła itd. itd.

Na razie — koniec. Jak się wam podoba? Mówicie, że to pachnie rynsztokiem? Ale za to opłaca się! Pismo p. Romanowicza robi na tych „duetach miłosnych" i „środkach zabezpieczających" widocznie nie złe interesy, skoro bywa rozsyłane za darmo.

Budżet miejski. Komisja budżetowa miejska ukończyła przedwczoraj obrady nad działem potrzeb i wydatków gminy miasta Lwowa na rok 1899. Ogół wydatków zwyczajnych ustaliła komisja na kwotę 2,146.561 zł., t. j. o 22.552 zł. więcej niż proponował preliminarz magistratu. Ponieważ zaś projekt magistratu wykazywał zwyżkę 4.628 zł. — przeto w rubrykach przychodów potrzeba będzie podwyższyć niektóre pozycje, aby pokryć różnicę w wydatkach 17.624 zł. i zamknąć budżet bez niedoboru.

Wydatki budżetu inwestycyjnego, pokrywane w zupełności z pożyczki 10-miljonowej preliminowane są na rok przyszły kwotą 2,301.754 zł.

Następne posiedzenie komisji dla obrad nad przychodami odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Nareszcie przyszła zima... i to jest fakt niezbity, dowodu nie potrzebujący. Lwów przybrał zimową, śnieżnobiałą szatę (przynajmniej miejscami) i trochę mu z tem do twarzy. Lwowiacy chodzą teraz po ulicach miasta z podniesionymi do góry kołnierzami, wdechują mroźne fale powietrza i patrzą na srebrne, skrzące się w złotych promieniach słońca płatki śniegu, miljardami z jakąś rozkoszną ociężałością spływające na świat Boży. Równocześnie na usta ciśnie się wciąż tyle mówiące słowo: święta, święta i jeszcze raz święta...

Miejscowi metereologowie z powagą i stanowczością zapewniają, iż zima już nas nie opuści i że święta będą „ze śniegiem", jak amen w pacierzu. A czas już najwyższy, by się ich słowa „ad jotam" spełniły. Bo czyż może być coś przyjemniejszego, jak święta Bożego Narodzenia z trzaskącym mrozem, skrzypiącym, brylantami mieniącym się śniegiem, wspaniałą sanną, z tem wszystkiem wogóle, co za tem idzie? Najbardziej pono ze wszystkich zacierają ręce „nasi łyżwiarze", którzy z rzetelnym zapałem opatrują swe „niklowe bieguny", żali któremu „śrubki" nie brakuje, poczem wziąwszy „glaspapier" do pomocy, przyprowadzają je do lśniącego stanu... Szczęśliwi bo zadowoleni...

Stampilje na listach pocztowych są rzeczą niezmiernie ważną dla korespondujących, zwłaszcza dla kupców. Zresztą wiadoma rzecz, iż daty wybite na owych stampiljach są nawet w procesach sądowych miarodajne. Z tych kilku przyczyn konieczną jest rzeczą, iżby owe pieczątki wybijane były wyraźnie i jakąś możliwą, nie zamazującą się łatwo farbą drukarską. Tymczasem, zwłaszcza u nas w Galicji, na naszych pocztach odbijanie pieczątek listowych stoi niżej wszelkiej krytyki i nieraz mimo dwóch par okularów, danej daty odcyfrować niepodobna. Imieniem tych wszystkich, którzy kupują marki pocztowe i uiszczają wysokie u nas *Postgebühry* zwracamy się do dyrekcji poczt i telegrafów w Galicji i Lodomerji z prośbą, aby raz wreszcie załatwiła tę kwestję i usunęła tysiące nieporozumień, wynikających nieraz z tego powodu. Niech w tym wypadku za przykład posłużą stampilje pocztowe Wiednia, które są wybijane czysto i wyraźnie.

Stypendja z fundacji miejskiej po 72 zł. rozdano na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej 16 uczniom i 6 uczenicom lwowskich szkół ludowych. Z uczniów przedłużono na rok pobieranie tegoż samego stypendjum: Janowi Leśniakowskiemu 5 klasy szkoły Piramowicza, Piotrowi Rokauerowi 5 kl. szk. Konarskiego, Wincentemu Momockiemu 4 kl. szk. Staszica i Franciszkowi Schweinitzowi 6 kl. szk. Konarskiego.

Świeżo otrzymali stypendjum: Tomasz Kwieciński 3 kl. szk. św. Anny, Feliks Bitrehan 3 kl. szk. Konarskiego, Marjan Witkowski 3 kl. szk. Marcina, Karol Cudziński 3 kl. szk. Elżbiety, Kaz. Żarlikowski 4 kl. szk. kolejowej, Wł. Gusztywa 4 kl. szk. Staszica, Jakób Wojtałowicz 4 kl. szk. Piramowicza, Robert Jasielski 3 kl. szk. św. Antoniego, Adam Nowicki 1 kl. szk. Konarskiego, Jan Czapka 2 kl. szk. św. Antoniego, Wł. Dudziakiewicz 2 kl. szk. Marcina i Fr. Głębowski 3 kl. szk. Marcina.

Z dziewcząt przedłużono na rok: Kaz. Frankówej 6 kl. szk. Elżbiety, Helenie Michalównie 5 kl. szk. Piramowicza, Helenie Emlerównie 7 kl. szk. Elżbiety i Antoninie Wójtowickiej 6 kl szk. Konarskiego.

Świeżo nadano stypendja Annie Justównie 1 kl. szk. Antoniego i Władysławie Czaporowskiej 4 kl. szk. Iac. Benedyktynek.

Zapis. Zmarły przed kilkoma dniami w naszem mieście notarjusz z Kołomyi dr. Tytus Przesmycki zapisał około 60.000 zł. na cele dobroczynne, a mianowicie na stypendja dla uczniów, tudzież na zaopatrzenie ubogich a zasłużonych mężów. Zarząd fundacyj poruczył zmarły rozporządzeniem ostatniej woli radzie miasta Lwowa.

Dr. F. W. Rieger komunikuje następujące pismo: „Z okazji ośmdziesiątych moich urodzin było mi wyrażonych, tak littownie, jak i drogą telegraficzną, ze wszystkich sfer, ze wszystkich krańców ojczyzny i od ludów pobratymczych, nadzwyczaj wiele serdecznych życzeń i odjawów przyjaźni i życzliwości. Nie mogąc podziękować wszystkim i każdemu z osobna, a nie chcąc się okazać niewdzięcznym, wyrażam tą drogą publicznie najserdeczniejsze podziękowanie tym wszstkim, którzy przy tej sposobności raczyli złożyć mi życzenia.— Praga dnia 14. grudnia 1898. Dr. *F. W. Rieger*".

Szaleniec, którego nie chciano aresztować. Wczoraj zastanowiono w Wiedniu śledztwo przeciw człowiekowi, który tylko dlatego dopuścił się podwójnej zbrodni zabójstwa, iż go nie chciano na jego własne żądanie przyaresztować. Wypadek ten, dość trudny do uwierzenia, tak się przedstawia: W miejscowości Altdorf zgłosił się do burmistrza właściciel kamieniołomów, Franciszek Hausmann, żądając stanowczo, aby go uwięziono, gdyż uczuwa nieprzepartą chęć zamordowania jakiejś kobiety, lub dziecka *(Lustmord)*... Naturalnie, tak dziwacznie postawione żądanie położono na karb nadmiernie użytego alkoholu i petenta odprawiono z śmiechem do domu. Hausmann odszedł. Na progu spotkał swą żonę, trzymającą na ręku małą dziecinę. Z jakąś dziką wściekłością chwycił obok leżącą motykę i jednem uderzeniem rozpłatał dziecku głowę, a drugiem pozbawił życia żonę. Po katastrofie dał się spokojnie ująć i odstawić do więzienia. Na wniosek jednak sądowego psychiatry, zastanowiono w tej sprawie śledztwo, gdyż wzięto pod uwagę okoliczność, iż bezwiedny zbrodniaż w życiu swojem przebywał już w zakładzie dla obłąkanych w Sternberg, z którego wypuszczono go i oddano pod opiekę żonie. Biedna żona przywiązanie do męża przepłaciła życiem.

Szkarlatyna i dyfterja panuje nagminnie w Tarnopolu. Wczoraj zamknięto tam z tego powodu szkołę wydziałową.

Walka z bandytami. Z Warszawy donoszą: Podróżnym dążącym z Mniszewa do Warszawy furmanką żydowską, zwaną „budą", noc onegdajsza dostarczyła silnych wzruszeń. W „budzie" szczelnie natłoczonej, wszyscy spali snem głębokim, gdy nagle, wśród ciemności usłyszano głosy: „Pieniądze, albo was wyrżniemy!", przy czem banda drabów uzbrojonych w noże, otoczyła wehikuł. Stało się to wprost „królikarni", tuż pod Mokotowem. Usłyszawszy groźbę, kobiety zaczęły mdleć ze strachu i krzyczeć, dziatwa, ze snu zbudzona, płakała. Tymczasem jeden ze zbójów rzucił się na podróżnego Szulima Wertmana i zadał mu ranę nożem, pozostali zaczęli wyciągać z „budy" towary i bagaże. Wobec groźnego niebezpieczeństwa, w mężczyzn wstąpiła odwaga; powyciągano z wozu drągi i stoczono z napastnikami formalną walkę, przyczem największym animuszem odznaczyli się Tobjasz i Jankiel Wertmanowie. Nieprzygotowani na energiczny opór, zbóje zbiegli, pozostawiając na placu nóż i czapki. „Buda" późną już nocą przybyła do Warszawy.

Studja nad jednym palcem. Dr. Maux, uczony amerykański, poświęcił osobne studjum badaniom nad... wielkim palcem. Niema w tem bynajmniej żartu. Dr. Maux badał obłąkanych i idjotów, powierzonych jego pieczy, i ostatecznie doszedł do wniosku, że inteligencja człowieka pozostaje w pewnym związku z ruchliwością wielkiego palca. Obłąkani i idjoci mają wielki palec zupełnie nieruchomy.

— Jakto? zawołały Amerykanki — czyżby nauka dawała nam tak łatwy sposób przekonania się o inteligencji naszych mężów lub narzeczonych?

I dalejże obserwować wielkie palce panów stworzenia w czasie rozmów, a nawet najdyskretniejszych szeptów. Obserwacji nagromadziło się dużo, a na ich zasadzie zaczęły Amerykanki wysnuwać wnioski o inteligencji męskiej. Obruszyli się wreszcie panowie świata i zwrócili się po wyjaśnienia do specjalistów. Między innymi jeden z grafologów, a potrosze chiromantów, dał wyjaśnienia następujące:

„Zapytujecie panowie o wyjaśnienia w sprawie ruchliwości wielkiego palca u osób rozmawiających i poruszacie sprawę tejże ruchliwości w związku z inteligencją osobnika? Posłuchajcie, co w tej materji wie grafolog i chiromanta.

Zkądże grafolog? Wiedzcie, że grafologja urodziła się z chiromancji. Ostatnia jest matką, pierwsza córką. Niema przeto nic dziwnego w tem, że grafolog zabierać będzie głos w sprawach chiromancji i odwrotnie. Otóż w chiromancji wielki palec jest symbolem sił wewnętrznych lub, jeżeli chcecie, duchowych, szczególniej zaś woli. Idjota od urodzenia ma wielki palec nieruchomy i niedołężny. Niemowlę trzyma palce nad wielkim palcem, który jest w niemowlęctwie nieruchomy, dopóki w mózgu dziecięcia nie zacznie przebłyskiwać inteligencja. Ludzie blizcy śmierci trzymają wielki palec ukryty w dłoni.

Człowiek, obdarzony silną wolą, ma wielki palec u ręki silny i dobrze rozwinięty. Przeciwnie, wielki palec krótki oznacza lekkomyślność, chwiejność zdania i woli. Hypnotyzerowie, przy usypianiu medjów, ściskają ich wielki palec w swych dłoniach, inaczej mówiąc, biorą w niewolę ich wolę, poddają ich wolę swojej.

W ten sposób uczeni najsceptyczniejsi uciekają się od czasu do czasu do magji, nie zdając sobie z tego sprawy.

Wielki palec przeto — to inteligencja. Ale czy poruszanie wielkim palcem w czasie rozmowy świadczy o inteligencji, jak tego chce dr. Maux? Grafolog i chiromanta odpowiadają na to, że nie.

Przestańcież, o Amerykanki, obserwować wielkie palce waszych mężów i narzeczonych, albowiem niewiele dowiecie się z tych obserwacyj! Dr. Maux stawiał swoje wnioski na zasadzie tysięcy oderwanych danych i z tych tysięcy wyciągał jeden i to dość nieścisły wniosek, wam więc nie wolno szacować inteligencji męskiej na zasadzie obserwacyj pojedynczych.

Ale, bądź co bądź, w tym wielkim palcu coś jest. Czy wyobrażacie sobie np. człowieka, któryby oświadczał się swej ukochanej z wielkimi palcami zaciśniętymi w dłoniach? Człowiek taki byłby śmieszny, a więc nie mógłby być kochany. I dlatego właśnie wolno nam twierdzić, iż w wielkim palcu „coś jest". Nie tyle może, ile znalazł dr. Maux, ale coś. Ile? Nauka ani obserwacja nie dają jeszcze na to odpowiedzi.

Poświęcenie nowego gmachu powiatowej kasy oszczędności przy ul. Pijarskiej w Krakowie, naprzeciw Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, odbyło się onegdaj przedpołudniem.

Herbaciarnia na Grodeckiem. Żadna bezsprzecznie dzielnica nie posiada tylu nędzarzy, co Gródecka. Są to przeważnie ludzie biedni, zatrudnieni przy noszeniu ciężarów na dworcu. Dla tych ludzi szklanka herbaty gorącej, wśród mrozów zimy, wraz z dużą bułką za jednego centa, jest prawdziwem dobrodziejstwem.

Dla nich to za staraniem pp. wiceprezydentowej Michalskiej, Legieżyńskiej i Breuerowej, otwarto herbaciarnię przy ulicy Bema pod l. 6. Wczoraj właśnie o godzinie 11. rano dokonał kan. Świsterski poświęcenia tej humanitarnej instytucji. Po poświęceniu przemówił słów parę, podnosząc ofiarność pań, które nie szczędziły trudów, byle tylko dzieło herbaciarni doprowadzić do końca, przyczem wyraził słowa podziękowania pp.: Czyżekowi za 100 bułek, ofiarowanych przez niego bezinteresownie każdego miesiąca, oraz Wiesenbergowi, który rocznie daje dwa sągi drzewa opałowego. Po poświęceniu odbyło się skromne przyjęcie, na którem wnoszono zdrowie pp. Michalskiej, Legieżyńskiej, pp. Czyżeka, Wiesenberga i t. d. Z dniem tedy dzisiejszym każdy biedny za jednego centa dostanie szklankę gorącej herbaty i dużą bułkę w rzeczonej herbaciarni.

Na walnem zgromadzeniu w kole artystyczno-literackiem zebrało się onegdaj około 50 członków. Na samym początku zamianowało koło p. Karola Brzozowskiego swoim członkiem honorowym. Poczem przystąpiono do wyboru nowego prezydjum. Z urny wyborczej wyszli pp. dr. J. Wereszczyński (45 głosami) jako prezes, a profesor Balasitz jako wiceprezes (43 głosami). Po tym wyborze zgromadzenie się rozeszło.

Za spełnienie obowiązku skrzywdzony rostal wczoraj najniewinniej w świecie, stróż domu przy ul Kołłątaja l. 1, nazwiskiem Ferdynand Sokołowski. Zwrócił on uwagę mieszkającej w tej kamienicy właścicielce piekarni iż jej wozy za dużo miejsca na podwórzu zajmują. Uwaga ta tak ową niewiastę wzburzyła, iż powaliła stróża, nikłego z postaci, na ziemię i w straszny sposób go pobiła. Stacja ratunkowa, która nieszczęśliwego opatrzyła, skonstatowała naruszenie paru żeber.

Wskutek nieostrożności własnej Daniel Hajduczek, parobek ze Zniesienia, kręcąc korbą u studni, puścił ją, a ta kręcąc się z rozmachem, uderzyła go w czoło. Hajduczek, oblany krwią i bez przytomności odwieziony na stację ratunkową, został opatrzony i odstawiony do szpitala powszechnego.

Siedm osób z biednej rodziny robotniczej, za mieszkałej w parterze domu pod l. 105 ul. Żółkiewska, uległo tej nocy zaczadzeniu. Przywołane na czas jeszcze pogotowie stacji ratunkowej, zdołało nieszczęśliwych odratować.

Z Heinego.

Już biała dłoń mię wzywa,
Ze starej baśni znów —
I nowy mi odkrywa
Świat czarów, dziwów, snów:

Gdzie tęsknią — ozłocone
Blaskiem wieczornych zórz —
Miłośnie zapatrzone
W siebie — olbrzymy róż;

Gdzie drzewa mają mowę,
I chór liściasty swój —
A w tony orkiestrowe,
Zmienia swe szepty, zdrój;

Gdzie cudny śpiew się zrywa
Z pląsów miłosnych mar —
I na twe skronie spływa
Jak tęskny, błogi czar. —

Ach! gdybym raz mógł przecie,
W owej krainie być —
Bez trosk w tym pięknym świecie
Marzyć mógł, kochać, żyć...

Choć mię tam wprowadzają
Czasami krótkie sny —
Poranne zorze wstają...
Sny — giną tak jak mgły.

K. Szreniawa.

Zmarli:

W Garonie zmarł nagle w 24 roku życia książę Franciszek Sułkowski. Był on synem drugim z rzędu ks. Antoniego Sułkowskiego, ordynata na Rydzynie i ś. p. Emmy z hr. d'Alcantara, a wnukiem ś. p. ks. Augusta i ś. p. Marji z hr. Mycielskich. Pogrzeb odbędzie się w grobach rodzinnych w Rydzynie, po przewiezieniu zwłok z zagranicy do W. Ks. Poznańskiego.

W Smogorzewie pod Gostyniem zmarł w Poznańskiem w 32 roku życia Maksymiljan hr. Mycielski.

W Stanisławowie, Józef Batycki, profesor gimnaz., przeżywszy lat 44.

Anna z Liebhardtów Erbenowa, żona profesora gimnaz., 29 roku życia. W Stanisławowie.

W Kołomyi, dr. Tytus Przesmycki, notarjusz, przeżywszy lat 54.

Notatki literackie i artystyczne

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę popołudniu o godzinie pół do 4 „Madame Sans-Géne", komedja; wieczorem o godzinie pół do 8 „Zaklęty zamek", operetka; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Pod białym koniem", komedja i „Zamek na Czorsztynie", czyli „Bojomir i Wanda", opera komiczna w 2 aktach Karola Kurpińskiego; wieczorem o godzinie pół do 8 „Zaklęty zamek", operetka; w poniedziałek na dochód Towarz. panien ekonomek" św. Wincentego á Palo: Teatr i koncert amatorski; we wtorek „Gejsza", operetka; w środę po raz pierwszy „Zaza", obraz w 5 aktach Piotra Berton i Karola Simon, w przekładzie M. Sachorowskiego; we czwartek i w piątek „Zaza"; w sobotę z powodu wigilji Bożego Narodzenia teatr zamknięty.

P. Żelazowski, b. artysta sceny lwowskiej po szeregu występów w Lublinie, przyjechał na dni parę do Lwowa, aby tu spędzić święta, poczem uda się do Krakowa, gdzie wystawi „Bergeraca".

Rada miasta Lwowa.

Lwów 16 grudnia.

(Budowa nowego kościoła na placu Solarni. — Podziękowanie kapituły za witraż. — Zmiana ordynacji wyborczej do rady miejskiej. — Roboty koło nowego teatru. — Budowa szkoły św. Marcina. — Dostawa mundurów i obuwia dla służby magistrackiej).

Prezydent dr. Małachowski zagaiwszy posiedzenie wczorajsze, zawiadamia radę, iż ministerstwo wyznań i oświaty zdecydowało się już odstąpić plac Solarni za kwotę 10 000 zł. pod budowę nowego kościoła, pod warunkiem, iż gmina przyjmie na siebie patronat jego.

Namiestnik, na którego ręce reskrypt ów nadesłany został, jako przewodniczący komitetu budowy, naznacza dzień poświęcenia miejsca owego pod budowę, za porozumieniem się poprzedniem z arcybiskupem, na 20 grudnia, tj. przyszły wtorek. Kościół wzniesiony będzie pod wezwaniem św. Elżbiety. Sprawa wzięcia udziału w komitecie budowy przez reprezentację miasta i ewentualne przyjęcie patronatu, traktowane będzie regulaminowo.

Następuje odczytanie podziękowania kapituły lwowskiej za ofiarowany przez gminę witraż „Ślnby Jana Kazimierza" do archikatedry.

Prof. Thulie stawia wniosek o rozszerzenie prawa wyborczego do rady miejskiej także i na tych licznych obywateli lwowskich którzy dotąd pozbawieni są tego prawa, jakkolwiek mają prawo wyboru do rady państwa, lub do sejmu. Głosować należy kołami i dzielnicami. Wniosek ten, nader ważny, traktowany będzie regulaminowo.

Na wniosek p. Janowskiego wszystkie dotąd jeszcze nierozdane roboty około budowy nowego teatru, będzie mógł komitet teatralny rozdać „we własnym zakresie", czyli bez udawania się do sekcyj.

Ponadto aprobowano kosztorys budowy szkoły im. św. Marcina, który wynosi łącznie 130.000 zł.; grunt kosztować będzie 15.000 zł.

Dla służby magistrackiej robić będą mundury na rok 1899, 1900 i 1901 pp. Maysenhelter i Romaniszyn, zaś obuwie, zwłaszcza dla straży ogniowej, p. Smoliński.

Treścią dalszych obrad było załatwienie szeregu rekursów budowlanych i innych spraw mniejszego znaczenia.

Posiedzenie zakończono o godzinie 9 wieczorem.

Z izby sadowej

Lwów 15 grudnia.

(74 weksli sfałszowanych).

Dziś właśnie skończyła się sensacyjna dla finansistów żydowskich rozprawa przeciw Mordlingerowi, oskarżonemu o sfałszowanie 74 weksli razem na 40.000 zł.

Narada przysięgłych trwała cztery godziny, Sędziowie przysięgli zadane im 3 pytania w kierunku zbrodni Mordlingera, polegającej na fałszowaniu dokumentów prawnych (w tym wypadku weksli) potwierdzili.

Na podstawie tego skazał trybunał oskarżonego na 4 lata ciężkiego więzienia i na zapłacenie poszkodowanym, lwowskiemu Tow. bankowemu sumy 836 zł. a Groeblowi 330 zł.

Kraków 15 grudnia.

(Morderstwo).

W rozprawie przeciw Hacusiom zeznawali wczoraj towarzysze więzienni Hacusia, Broszkiewicz i Tondera. Ten ostatni zmienił swe pierwotne zeznania o tyle, że obecnie twierdzi, jak poprzednio, że Hacuś nie przyznał mu się do zbrodni, lecz, że mu mówił tylko o swojem przyznaniu w policji.

Rozprawę o 8 godz. wieczorem odroczono do dnia następnego.

Dziś rano w rozprawie przeciw Hacusiom odczytano zeznanie Tischmana, z którym Hacuś w jednej kaźni siedział i któremu opowiedział szczegółowo o swojem przyznaniu się do zbrodni w śledztwie policyjnem.

Hacuś również miał się wypytywać Tischmana, czy gdyby do chorej, zamkniętej w więzieniu żony jego wezwano księdza i gdyby ona przed nim na spowiedzi wyznała jakie straszne rzeczy, czy ksiądz byłby zmuszony do powtórzenia władzy tajemnicy spowiedzi. Hacuś przeczy ustawicznie wszystkiemu, a szczególnie co do księdza, mówi, że obawiał się, aby urzędnik policyjny Horak, przebrany za księdza, nie udał się do żony jego.

Gospodarstwo przemysł i handel.

— **Wiedeń** 16 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu rady jeneralnej Banku austro-węgierskiego sekretarz jeneralny podał do wiadomości, że zarząd nie zamierza podwyższać stopy procentowej.

— **Wiedeń** 16 grudnia. *(Giełda zbożowa.)* Na targu efektywnym przy zupełnym braku popytu tendencja nie zmieniona. W spekulacji terminowej notowano: pszenica na wiosnę 9·50 zł., żyto na wiosnę 8·29 zł., kukurudza na maj-czerwiec 5·14 zł.

— **Wiedeń** 16 grudnia. *(Spirytus.)* Spirytus od 18 zł. do 18·10 zł. — tylko nominalnie.

— **Madryt** 16 grudnia. Rząd uchwalił wypłacić kupon styczniowy od długu kubańskiego.

— **Nowy Jork** 16 grudnia. Eksport Stanów Zjednoczonych w listopadzie wynosił 129,783,512 dolarów, a import był mniejszy od eksportu o 77,673.000 dolarów.

Kronika polityczna.

W piątek (17 bm.) wieczorem wszystkie stronnictwa sejmu węgierskiego odbędą naradę nad tem, jak się zachować mają na posiedzeniu sobotniem, na którego porządku dziennym postawiono wybór prezydenta. Jak wiadomo, posiedzeniu temu przewodniczyć będzie prezydent ze starszeństwa dep. Madarasz, 84-letni starzec, ale jeszcze tak żwawy, iż ogólny obudza podziw. Do sejmu należy on już przeszło od pół wieku. Sobotnie posiedzenie rozpocznie on zawiadomieniem izby, iż drugi wiceprezydent izby, Kardos, ze względów na stan zdrowia podał się do dymisji. Koniecznem więc będzie oprócz wyboru prezydenta, także wybór dwóch wiceprezydentów. Dep. Madarasz interwiewowany przez jednego z dziennikarzy oświadczył, iż dyskusję, za pomocą której, jak dzienniki donoszą, opozycja chce przewlec wybór prezydenta, będzie sam prowadził. Zdaje się jednak, że wybór prezydenta dokonany będzie już w sobotę, gdyż opozycja występowała namiętnie tylko przeciw kandydaturze Stefana Tiszy. Usunięcie tej kandydatury podziałało na opozycję łagodząco; kandydatura ministra Perczela spotka się wprawdzie z protestem, ale nie gwałtownym oporem.

Lex Tissa podpisało 243 posłów. Ponieważ obecnie z węgierskich mandatów obsadzonych jest 411, więc za wnioskiem Tiszy oświadczyła się już większość, licząca 68 głosów, nie uwzględniając w tem Chorwatów, w liczbie 40, którzy oświadczyli, iż chociaż *legis Tissae* nie podpisali, głosować będą ze stronnictwem liberalnem. Jak dziś układają się stosunki, trudno przypuścić, aby było możliwem, wniosek ten wprowadzić na porządek dzienny przed Nowym rokiem. Po 1 stycznia zaś będzie on już bezprzedmiotowym.

Posiedzenie komitetu wykonawczego postępowych posłów niemieckich do sejmu czeskiego, odbędzie się dnia 18. b. m. w Pradze pod przewodnictwem p. Schlesingera. Przedmiotem obrad będzie kwestja stanowiska, jakie postępowi posłowie niemieccy zająć mają ze względu na zbliżające się otwarcie sesji sejmu czeskiego.

Z Aten donoszą, iż przewodniczący kreteńskiego komitetu wykonawczego dr. Sfakianaki wydał odezwę, w której zapowiada, iż dnia 15. b. m. komitet wykonawczy, który dopełnił swego zadania, został rozwiązany. W odezwie tej dr. Sfakianaki wzywa chrześcjan kreteńskich, aby z mahometanami na Krecie żyli w zgodzie i dopomagali im czynnie przy restauracji ich domów mieszkalnych.

Włoski minister spraw zagranicznych odpowiadając w izbie deput. na wywody posła Barcilaia w sprawie zajść wrześniowych w Tryeście, oświadczył, że przy całej sympatji dla Włochów, żyjących w Austrji, nie może rząd włoski mięszać się tak samo w sprawy austrjackie, jakby nie pozwolił, aby którebądź z państw zagranicznych mięszało się w sprawy włoskie.

Rząd austrjacki okazał się tak surowym dla sprawców zaburzeń przeciw ludności włoskiej i dowiódł tyle lojalności wobec Włoch, że rząd włoski może tylko powinszować sprzymierzonemu, zaprzyjaźnionemu rządowi tej postawy, jaką zajął.

Włochy widzą się zniewolone tylko złożyć podziękowanie cesarzowi Franciszkowi Józefowi, iż pomimo ciężkiej żałoby interwenjował osobiście na rzecz przestrzegania praw Włochów. W dalszych wywodach oświadczył minister, że rząd włoski we wszystkich kwestjach trzyma się polityki poprzedniego gabinetu. Odnosi się to także do aljansów i do stosunków z innemi państwami europejskiemi, które to stosunki nie były nigdy tak przyjazne, jak obecnie. Rząd czuje się szczęśliwym, iż zawartą została konwencja handlowa z Francją, która służy zarówno interesom obu państw i przyczyni się niezawodnie do zatarcia ostatnich śladów niedawnych nieporozumień.

Parlament niemiecki prowadził w czwartek dalej ogólną dyskusję nad budżetem.

Przywódca socjalistów Bebel wyrażając zadowolenie z przywrócenia dobrych stosunków z Anglią zauważał, iż godnem jest ubolewania, że wojsko, marynarka i kolonje pochłaniają wszystkie dochody państwa. Mowca omawiał następnie sprawę wydalań obcokrajowców, i krytykował ostro mowę wygłoszoną przez cesarza Wilhelma w nowo, zbudowanej świątyni protestanckiej w Jerozolimie. (Wielki niepokój — wołania: „pfuj", przewodniczący wzywa mowcę do porządku).

Mowca omawiał następnie zarządzenia po-

Najwspanialsze ozdoby na Boże drzewko poleca handel S. W. Niemojowskiego Lwów, plac Marjacki liczba 8.

Wybór olbrzymi. — Ceny najniższe. Kompletne sortymenta po złr. 1, 2 i wyżej. Zlecenia zamiejscowe odwrotnie.

licji pruskiej przeciw socjalnej demokracji i odczytał rzekomy reskrypt jenerałów Bronsarta i Hankego, co do chwytania przywódców socjalistycznych.

Dwugodzinną mowę Bebla przyjmowała prawica z objawami wielkiego niezadowolenia.

Minister wojny Gossler zaprzeczył jakoby istniał przytoczony przez Bebla reskrypt i usprawiedliwiał postępowanie wojska w czasie niepokojów, wywoływanych przez socjalnych demokratów.

Minister Posadowsky zaprzeczał, jakoby w socjalnem ustawodawstwie nastąpił zupełny zastój, i w sposób ironiczny wśród oklasków prawicy mówił o socjalno-demokratycznem państwie w przyszłości.

Dep. Lieber (z centrum) oświadczył, że centrum zawsze będzie wspołdziałać w tem wszystkiem, co ma na oku pomyślność, cześć i potęgę państwa niemieckiego.

P. Liebermann (ze stronnictwa reformy) wypowiedział swe sympatje dla Niemców austrjackich.

Budżet przekazano komisji. Parlament odroczono do 10 stycznia.

Rada państwa.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne)

Z Izby panów.

Wiedeń 16 grudnia. W izbie panów podał wczoraj prezydent ks. Windischgraetz do wiadomości podziękowanie cesarskie za jubileuszowy hołd izby; z kolei odczytano sprawozdanie deputacji kwotowej o ujemnym wyniku rokowań z deputacją węgierską. Następnie odbył się wybór komisji kolejowej z 15 członków dla ustawy o kolejach lokalnych, na czem posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się we wtorek 20 bm.

Garstka uwag.

Wiedeń 16 grudnia. Wczorajsze posiedzenie dało dowód, do jakiego stopnia łudzą się ci, którzy sądzą o możliwem uzdrowieniu parlamentu. Skoro tylko p. Wolf postanowił wczoraj wywołać awanturę, wnet znaleźli się przy jego boku wszyscy ci, którzy się przeciw obstrukcji oświadczyli, a pp. Resel, Berner i Bielohlavek krzyczeli i wyprawiali awantury w zawody z pp. Wolfem, Pradem, Grossem i Glöcknerem.

Rozbita do niedawna lewica we wczorajszych zajściach znów się skonsolidowała do wyprawiania wspólnych awantur, a nawet natychmiast po wczorajszem walnem zwycięstwie odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów lewicy, celem wskrzeszenia dawnej *Gemeinbürgschaft*. Inicjatywa do tego miała wyjść ze strony partji socjalno-społecznej (luegerowskiej), która widocznie znalazła nowy powód do niezadowolenia.

Sposobem pogłoski krążą o tem pewne szczegóły. Oto wiadome jest tu w Wiedniu prawie wszystkim, iż dr. Lueger przy zbliżających się wyborach z drugiej kurji, zkąd dotychczas piastuje mandat, na pewnoby przepadł, gdyż prawie wszyscy urzędnicy, których głosy w tej kurji rozstrzygają, przeszli do obozu niemiecko-narodowego i drowi Luegerowi więcej głosów swych nie oddaliby. Porażka zaś w tej kurji równałaby się utraceniu przez dra Luegera panowania w mieście. Aby temu zapobiedz, dr. Lueger zaproponował zmianę ustawy wyborczej miejskiej, tak, aby część urzędników przeniesioną została do kurji I, a dwie inne kurje, II i III, podzielone zostały na trzy kurje nowe, tak, iż przy przyszłych wyborach głosowanoby w czterech kurjach, a w żadnej z nich urzędnicy głosami swymi nie rozstrzygaliby. Rząd atoli podobno odmówił sankcji temu projektowi dra Luegera i tem sobie tłumaczą nagłą zmianę frontu luegerowczyków.

Wczorajsza awantura w radzie państwa składała się właściwie z dwóch części. Pierwsza, to obmyślana z góry obrzydliwa prowokacja ze strony Wolfa. Widząc niesłychane w dziejach Austro-Węgier zdziczenie prasy opozycyjnej, zdziczenie podsycane prawie zupełną bezkarnością, przypomniał sobie rząd, że istnieją przecież jakieś ustawy, zakazujące napadania na wszystkie warstwy, klasy i narodowości, bezczeszczenia wszystkiego i podszczuwania jednych na drugich. Rząd więc postanowił surowiej, niż dotąd trzymać się ustawy, skutkiem czego zaczęły się mnożyć konfiskaty pism takich, jak: *Ostdeutsche Rundschau*, *Deutsches Volksblatt* i *Arbeiter Zeitung*.

Wczoraj właśnie po raz trzeci w przeciągu krótkiego czasu skonfiskowaną została *Ostdeutsche Rundschau*. Wolf więc przyszedł do izby z powziętym zamiarem zrobienia skandalu.

Drugą część awantury zawinił hr. Thun. Widząc napaści, których przedmiotem stał się minister sprawiedliwości dr. Ruber, zamiast odstąpić od zamiaru dania na wczorajszem posiedzeniu odpowiedzi, wręczył odpowiedź na piśmie prezydentowi izby z prosbą, aby polecił włączyć ją do stenograficznego protokołu. Ten krok hr. Thuna istotnie sprzeciwia się zarówno regulaminowi izby, jakoteż praktykowanemu dotychczas zwyczajowi. Co prawda, nic w tem dziwnego, że minister wobec takich obelg, rzucanych w twarz jemu i jego koledze, stracił zimną krew i uczynił to, czego uczynić nie był powinien. To też pełen taktu apel do dra Rubera, aby odpowiedzi swej dokończył i uwzględnienie tego apelu także przez hr. Thuna, który również później odpowiedział na kilka interpelacyj, sprawę załagodziły.

Na wczorajszem posidzeniu zabrał głos po raz pierwszy w izbie dr. Dulęba i okazał się takim samym świetnym i pełnym taktu mowcą, jakim go znamy z lwowskich sal sądowych i rady miejskiej. Nawet bardzo ostrą odprawę, jaką dał posłowi Stojałowskiemu, ubrał w elegancką formę.

Dzielną odprawę ks. Stojałowskiemu dał także dr. Piętak. Jeżeli ustawa o polepszeniu płac sług państwowych przyszła do skutku, to w znacznej części zasługa p. Piętaka, który pierwotne, niedostateczne przedłożenie gruntownie zmienił i uzyskał od rządu wszystko, co w danych warunkach, z uwagi na względy finansowe, uzyskać się dało. Mimo tego nie zdziwię się wcale, jeśli wkrótce w *Wieńcu* lub *Pszczółce* wyczytam, że wszystko to zrobił ks. Stojałowski...

Podczas wczorajszej burzy p. Wielowieyski zawołał do Wolfa: „Pan kompromitujesz parlament!“ W odpowiedzi na to Wolf zawołał: „Czy pan także dnia 2 grudnia dostałeś krzyżyk?“ P. Wielowieyski czując się tem powiedzeniem dotknięty, jeszcze podczas posiedzenia posłał do Wolfa świadków swoich pp. ks. Pawła Sapiehę i Parischa, żądając od niego zadośćuczynienia. Wolf przypomniał sobie, że coś podobnego powiedział, złożył jednak protokolarne oświadczenie, iż powiedzeniem swem wcale nie miał zamiaru obrażać dra Wielowieyskiego, ani jako posła, ani jako prywatnego człowieka. Świadkowie oświadczenie to uznali za wystarczające.

Bardzo ważną sprawę różnego rodzaju kartelów poruszył przy końcu posiedzenia p. Kramarz. Odwołując się na interpelację swoją, wniesioną w sprawie cła od żelaza i kartelów, gniotących produkcję w państwie, zwrócił się do prezydenta izby z prośbą, aby ustawę o kartelach przydzielił komisji socjalno-politycznej, gdyż wobec rozpanoszenia się kartelów jak najszybsze uchwalenie tej ustawy jest koniecznem. Niestety kartel naftowy tak silnie jest w izbie reprezentowany, iż trudno, aby istotnie życzeniu p. Kramarza stało się zadość.

Po tej garstce uwag przystępuję do uzupełnienia przesłanego wam wczoraj sprawozdania z posiedzenia izby.

Oświadczenie prezydenta.

Przeciw prosbie hr. Thuna, skierowanej do prezydenta, wystąpili gwałtownie jak już doniosłem, pp. Gross i Hofmann Wollenhof, którzy dowodzili, że rząd nie ma prawa żądać, aby odpowiedzi, których nie odczytano w izbie, wcielano do protokołów izby. Prezydent gabinetu nie jest przecież członkiem izby. Obaj mowcy wzywali prezydenta dr. Fuchsa, aby zaprotestował przeciw żądaniu hr. Thuna. Przemawiali jeszcze w tym samym duchu socjalista Zeller i antisemita Bielohlavek, poczem zabrał głos prezydent dr. Fuchs i oświadczył, iż odpowiedzi na interpelację, którą mu na piśmie wręczył hr. Thun, nie może włączyć do protokołu przed odczytaniem ich w izbie, poprosi wszakże prezydenta ministrów, aby je wciągu posiedzenia w izbie odczytał.

Poseł miernego znaczenia.

„Ale jeżeli kiedy — ciągnął dr. Fuchs dalej — to dziś muszę jako prezydent izby wyrazić ubolewanie, że nie przysługują mi żadne inne środki dyscyplinarne prócz tych, które przyznaje regulamin — mogę więc tylko p. Wolfa przywołać do porządku. P. Wolf zachowaniem się swojem poniżył godność izby. Jestto wprost niesłychane, żeby poseł tak miernego znaczenia, jak Wolf, miał cały parlament w taki sposób pouczać (grzmiące oklaski na prawicy, niepokój na lewicy). Muszę też jeszcze wyrazić żywe ubolewanie z tego powodu, że takiemu posłowi inni członkowie izby udzielili w dodatku pomocy i ochrony.“

Odpowiedzi na interpelacje.

Następnie minister sprawiedliwości odpowiedział na kilka interpelacyj dawniejszych, a także prezydent ministrów hr. Thun uczynił to samo i między innemi w odpowiedzi na interpelację p. Jaworskiego oświadczył, że dochodzenia co do rozmiarów szkód elementarnych prawie we wszystkich okolicach Galicji zostały już ukończone i że rząd jak zwykle tak i teraz postara się w drodze konstytucyjnej o kredyt potrzebny, aby przyjść z pomocą ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi.

Interpelacje.

Na zapytanie jednego z posłów prezydent dr. Fuchs oświadcza, że wszystkie wnioski, dotyczące zapomóg, przekaże komisji budżetowej bez pierwszego czytania.

P. Axman zapytuje prezydenta izby, czy zechciałby dołożyć starań, aby ustawa o podwyższeniu płac służby państwowej została załatwiona jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

Prezydent oświadcza, że opozycja sama przewlekaniem obrad wyłączną ponosi winę, iż ustawa ta dotąd jeszcze nie przyszła do skutku.

Płace służby państwowej.

Z porządku dziennego następuje ciąg dalszy rozprawy ogólnej nad ustawą o podwyższeniu płac służby państwowej. Po przemówieniach pp. Kapfera i Schueckera, zabiera głos p. dr. Dulęba.

Mowa p. Dulęby.

Mowca z zadowoleniem zaznacza fakt, że po dłuższej, jałowej bezczynności parlamentu, wreszcie znów jakaś pożyteczna ustawa przyszła pod obrady. Doniosła ta ustawa odpowiada życzeniom i rezolucjom, stawianym już kilkakrotnie w tej izbie.

W dalszym ciągu zwraca się mowca przeciw wywodom p. Tuerka, że państwo ma zawsze pieniądze dla polskich ministrów-rodaków i prostuje twierdzenie, jakoby b. minister Zaleski otrzymał pensję w wysokości 16.000 zł. Zaleski przez 37 lat pracował w służbie publicznej, a praca ta jego została ze strony państwa chlubnie odznaczoną. Obecna pensja jego wynosi 8.000 zł.

Co się zaś tyczy ryczałtowych podejrzeń p. Stojałowskiego, skierowanych przeciw stanowi urzędniczemu w Galicji, mowca może stwierdzić publicznie, że galicyjski stan sędziowski cieszy się w całym kraju największym szacunkiem, a można tylko ubolewać, że pod ochroną nietykalności poselskiej w ten sposób podaje się cały, powszechnem poważaniem otaczany stan urzędniczy w niesłuszne podejrzenie. W końcu mowca oświadcza, że koło polskie głosować będzie za ustawą i wyraża nadzieję, że ona już 1 stycznia 1899 r. będzie mogła wejść w życie.

Przemawiali jeszcze pp. Resel i Scheicher, poczem rozprawę ogólną zamknięto i jeneralnymi mowcami wybrano: p. Lemischa *contra*, a p. Kurza *pro*.

Mowa dr. Piętaka.

W dalszym toku obrad izby posłów nad ustawą o polepszeniu płac sług państwowych, wskazał w końcowej mowie referent dr. Piętak na to, że wszyscy mowcy wykazywali konieczną potrzebę polepszenia płac służby państwowej. Referent zajmował się następnie wywodami mowców opozycyjnych i powiedział, że chociażby nie chciał uczynić ks. Stojałowskiemu zarzutu ignorancji, musi przecież uczynić mu zarzut, że z tej ignorancji kuje broń, aby zbeszcześcić rodzinny swój kraj. Polemizując z dep. Prochaską wskazał sprawozdawca na to, że wprawdzie w podkomitecie w niektórych punktach poczyniono ustępstwa rządowi, w innych wszakże rząd poczynił ze swej strony ustępstwa i to w ważnych kwestjach swojego pierwotnego projektu; te zaś ustępstwa znajdują wyraz w przedłożeniu budżetowem.

Mowca jest zdania, że położenie prowizorycznych sług państwowych jest nieznośnem i że raz, i to jak najrychlej, należy zerwać ze wszystkimi stosunkami prowizorycznymi.

Mniema wszakże, że w tej mierze trafną jest droga, wskazana w budżecie. W końcu stwierdza referent, że przedłożenie wytwarza znaczne i wcale odpowiednie polepszenie położenia materjalnego sług państwowych. Mowca miał także sposobność wejść w kontakt ze sługami państwowymi i może zapewnić, że ci zadowoleni są z tego, co proponuje komisja i wdzięczni będą izbie, jeżeli uchwali projekt ustawy. Izba wytworzy tym sposobem dobre, socjalne, humanitarne dzieło. (Huczne oklaski z ław prawicy).

Izba uchwala przejść do dyskusji szczegółowej nad ustawą.

Na tem przerwano obrady.

Przeciw kartelom.

Dep. Kramarz zaznaczył, że ze względu na kwestję kartelów kolejowych, która w ostatnich czasach stała się tak piekącą, izba ma obowiązek zająć się uregulowaniem tej sprawy. Również rząd powinien podjąć inicjatywę w sprawie ceł od żelaza. Mowca proponuje, aby wszystkie, odnoszące się do tych przedmiotów przedłożenia, przekazać mającej się wybrać socjalno-politycznej komisji. Izba zgadza się na to.

Wnioski i interpelacje.

Dep. Schönerer wnosi, aby najbliższe posiedzenie izby oddbyło się dzisiaj (w piątek) a na porządku dziennym aby postawiono dalszy ciąg obrad o polepszeniu płac służby państwowej.

Wniosek odrzucono. Najbliższe posiedzenie naznaczono dopiero na 20 b. m.

P. Znamirowski stawia nagły wniosek w sprawie niedostatku w powiecie nowosądeckim.

P. Kubik interpeluje w kwestji nadużyć przy wystawianiu kart przemysłowych w Galicji.

P. Stapiński stawia wniosek w sprawie zabiezpieczenia na wypadek choroby i nieszczęśliwych wypadków tych robotników, których państwo zatrudnia, oraz w sprawie uwolnienia od stempla tych drobnych przemysłowców, którzy uskuteczniają dostawy dla armji. Dalej interpeluje co do postępowania starostwa w Starem-mieście.

P. Danielak wnosi interpelację z powodu, że w tym roku odstąpiono od praktykowanego od dawna zwyczaju udzielania urzędnikom i służbie kolei państwowych gratyfikacyj na Boże Narodzenie.

Obłąkany z powodu awantur w parlamencie.

Wiedeń 16 grudnia. Podczas wczorajszych burzliwych scen w parlamencie zdarzył się następujący wypadek:

Na galerji zwrócił uwagę jakiś stary, elegancko we frak i białą krawatkę ubrany człowiek niezwykłem zachowaniem się. Służba musiała go usunąć, poczem on gwałtownie próbował wedrzeć się do sali obrad, lecz go przemocą powstrzymano. Długo potem jeszcze awanturował się po korytarzach i poczekalniach parlamentu, aż wreszcie oddano go policji. Tu skonstatowano, że jestto Iwan Walentyn, właściciel posiadłości, zamieszkały w Warszawie, który przybył do Wiednia dla przypatrzenia się uroczystościom jubileuszowym. Awantura w parlamencie zrobiła na nim tak wstrząsające wrażenie, że dostał pomieszania zmysłów. Odesłano go na psychiatryczną klinikę Krafft-Ebbinga.

Porozumienie czesko-niemieckie.

Praga 16 grudnia. Podczas gdy młodoczeskie pisma przeczą, jakoby nawiązano jakie rokowania ugodowe czesko-niemieckie, staroczeski *Hlas Naroda* na naczelnem miejscu w myśl ostatniej mowy Riegera, dowodzi konieczności takiego porozumienia, aby usunąć obecne niemożliwe stosunki. Zainicjowanie ugody powinno wyjść ze strony czeskiej, a oprzeć się powinno na wzajemnem poszanowaniu praw językowych, kulturalnych i narodowych obu szczepów i na zupełnem równouprawnieniu.

Z komisyj.

Wiedeń 16 grudnia. Komisja ugodowa obraduje nad art. 15 traktatu celno-handlowego, dotyczącym domokrąstwa.

Wiedeń 16 grudnia. W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia komisji ugodowej p. Mauthner postawił wniosek, aby sprawę handlu domokrążnego każdy z obu rządów uregulował samoistnie i aby koncesja na domokrąstwo, uzyskana w jednej połowie monarchji, uprawniała do prowadzenia tego handlu także w drugiej połowie połowie państwa.

Przedstawiciel rządu, szef sekcji Weigelsperg wystąpił przeciwko wnioskowi p. Mauthnera.

Przemawiało jeszcze kilku posłów, poczem artykuł 15 przyjęto bez zmiany, z odrzuceniem wszystkich poprawek.

Słowa cesarza.

Praga 16 grudnia. Jak *Narodni Listy* donoszą, poseł Bulat, który jest zarazem marszałkiem sejmu dalmatyńskiego, miał wczoraj audjencję u cesarza, celem podziękowania za udzielone mu z okazji jubileuszu odznaczenie. Cesarz wobec Bulata wyraził zadowolenie z szybkiego załatwienia ustawy o kolejach lokalnych i miał powiedzieć: Byłoby dobrze, aby tak wszystkie sprawy szły gładko.

Wiedeń 16 grudnia. Według *N. Wiener Tagblatt* będzie ostatnie posiedzenie izby posłów trwało tak długo, dopóki narada nad ustawą o polepszeniu płac sług państwowych nie zostanie ukończona.

Wiedeń 16 grudnia. Przewodniczący partyj opozycyjnych omawiali na odbytem posiedzeniu taktykę, której mają się trzymać wobec rządu.

Komisja ugodowa będzie odbywać aż do wtorku codziennie, stosownie do woli przewodniczącego, posiedzenia nad traktatem cłowo-handlowym.

Wiedeń 16 grudnia. Słoweńcy i Chorwaci za pośrednictwem p. Jaworskiego porozumieli się zupełnie z hr. Thunem. Sprawa Rusinów dotychczas jeszcze nie załatwiona.

Ołomuniec 16 grudnia. Konferencja mężów zaufania partji niemiecko-ludowej na Morawach uchwaliła wezwać posłów swoich, aby się starali choćby środkami najostrzejszej obstrukcji przeszkodzić uchwaleniu ugody z Węgrami.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego“.

Sytuacja na Węgrzech.

Londyn 16 grudnia. *Times* uważa sytuację w Austro-Węgrzech za bardzo poważną, głównie z powodu obstrukcji w sejmie węgierskim, zagrażającej zupełnie istnieniu parlamentarnej instytucji. Dziennik ten wyraża jednak nadzieję, że ostatecznie przecież rząd potrafi zwyciężyć nad obstrukcyjnem stanowiskiem mniejszości.

Budapeszt 16 grudnia. We wszystkich prawie okręgach wyborczych rozwinięto energiczną agitację przeciwko dyssydentom z partji liberalnej. W najbliższym czasie mają się odbyć zgromadzenia wyborcze, celem wezwania dyssydentów do złożenia mandatów.

Budapeszt 16 grudnia. Katolicka partja ludowa rozsyła po całym kraju drukowane odezwy, zawierające votum nieufności dla rządu i protesty przeciw lex Tisza. *Pesti Naplo* donosi, że manifest zjednoczonej opozycji przetłumaczono na kilka języków i rozesłano za granicę.

Budapeszt 16 grudnia. *Nemzet* ogłasza pełne polotu pismo Jokaja, w którem sędziwy poeta porównywa obecne położenie na Węgrzech ze stanem Polski przed rozbiorem. Szlachetny i dzielny naród polski upadł — pisze Jokaj — nie na polu bitwy, ale także na polu rozterek sejmowych.

Sprawa Picquarta.

Paryż 15 grudnia. Ajencja Havasa zapewnia, że minister wojny Freycinet przesłał gubernatorowi wojskowemu miasta Paryża, jenerałowi Zurlindenowi, prośbę Picquarta, z poleceniem zwołania sądu wojennego, któryby w tej sprawie rozstrzygnął.

Paryż 16 grudnia. Dep. Pascal Grousets oświadczył w pewnej rozmowie, że usunięty w r. 1894 z aktów sprawy Dreyfusa tajemniczy apokryf, o którym wiele w ostatnich czasach mówiono, był sfałszowanym przez Picquarta i Lemerciera listem ces. Wilhelma. Jenerał Boisdeffre zachował sobie fotografję apokryfu, aby przeprzeć zasądzenie Dreyfusa.

Mowa Mac-Kinleya.

Nowy Jork 16 grudnia. Prezydent Stanów Zjednoczonych Mac-Kinley wygłosił wczoraj w Atlanta mowę, w której podniósł, że sztandar amerykański powiewa obecnie na obu półkulach, jako symbol wolności, prawa, sprawiedliwości i postępu. Powinniśmy się teraz starać — mówił — o utrzymanie naszych wojennych zdobyczy, aby owoce naszych bohaterskich czynów nie zmarniały.

Wiedeń 16 grudnia. *N. W. Tagblatt* donosi z Tryjestu, że rząd obstaje przy zamiarze otwarcia w przyszłym roku kroackiego gimnazjum w Pisino.

Wiedeń 16 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza odwołanie dotychczasowego ambasadora Austro-Węgier w Petersburgu, ks. Liechtensteina, z tej posady. Cesarz polecił wyrazić mu przy tej sposobności najwyższe uznanie.

Wiedeń 16 grudnia. Wydział rady miejskiej uchwalił na wczorajszem posiedzeniu, nie przyjmować z państwa austrjackiego pism pisanych w innym języku, jak tylko w języku niemieckim. Pisma inne, nie niemieckie, zwracane będą, aby je przetłumaczono na język niemiecki.

Wiedeń 16 grudnia. Krąży tu pogłoska, iż namiestnictwo dolno-austrjackie zarządziło, aby na przyszłe posiedzenie rady przybył komisarz rządowy, dla zbadania stosunków w radzie.

Wiedeń 16 grudnia. Cesarz przyjmował wczoraj na osobnej audjencji ambasadora niemieckiego hr. Eulenburga.

Lubiana 16 grudnia. *Slovenski Narod* w artykule, inspirowanym przez posłów słoweńskich, gwałtownie występuje przeciw prezydentowi kraju Heinowi, któremu zarzuca, że udaremnia wszystko to, co rząd zamierza uczynić dla Słoweńców. Dziwnym sposobem znajduje on poparcie u ministra dra Kaizla. Pismo to domaga się usunięcia Heina.

Berno szwajcarskie 16 grudnia. Zgromadzenie związku wybrało na r. 1899 dotychczasowego wiceprezydenta Müllera prezydentem związku szwajcarskiego. Müller jest radykałem. Wiceprezydentem związku wybrany został Hauser, również radykał.

Paryż 16 grudnia. Dzisiaj skończył się termin, w którym miała być podpisaną konwencja między Francją a Anglją, w sprawie posiadłości kolonjalnych nad Nigrem. Termin ten został na 6 miesięcy przedłużony.

Londyn 16 grudnia. *Daily Mail* donosi, że Anglja ma zamiar zatrzymać przez czas dłuższy obszar okupowany na Krecie.

Bozen 16 grudnia. W obecności arcyksięcia Ernesta, namiestnika hr. Merweldta, marszałka krajowego i wielu innych dostojników, odbyła się wczoraj uroczystość otwarcia kolei lokalnej z Bozen do Kaltern.

Wiedeń 16 grudnia. *N. W. Tagblatt* uważa wczorajszą audjencję ambasadora niemieckiego hr. Eulenburga u cesarza za znak zupełnego załatwienia niemiłej sprawy wydaleń.

Tenże dziennik dowiaduje się, że w miejsce ks. Liechtensteina ambasadorem austrjackim w Petersburgu zamianowany został dotychczasowy poseł austrjacki w Bukareszcie baron Aehrenthal.

Berlin 16 grudnia. „Biuro Wolffa“ donosi z Wiednia, że niemiecki ambasador hr. Eulenburg był u cesarza Franciszka Józefa na audjencji, na którą się sam zgłosił i wręczył cesarzowi Franciszkowi Józefowi własnoręczne pismo cesarza Wilhelma.

Berlin 16 grudnia. W przyszłą środę odbędzie się u austro-węg. ambasadora Szogyeny'ego obiad, w którym wezmą udział Bülow z małżonką, oraz ambasadorowie Francji i Włoch.

Paryż 16 grudnia. Otwarta przez dziennik *Libre parole* subskrypcja, aby dostarczyć wdowie po pułkowniku Henrym środków pieniężnych na ściganie Reinacha, przyniosła dotychczas 22 025 franków. Na czele subskrybentów znajduje się Mercier z kwotą 100 fr.

Dziennik *Intransigeant* donosi, że wskutek ewakuacji Faszody, Marchand wystosował gwałtowny list do ministerstwa spraw zagranicznych i wniósł podanie o dymisję.

Londyn 16 grudnia. Na bankiecie anglokaukaskiej kompanji naftowej, danym na cześć rosyjskiego komisarza Tatiszewa, oświadczył tenże, że przyjazne stosunki między Anglją i Rosją są głównym warunkiem pokoju międzynarodowego. W Anglji również doradzają decydujące osobistości utrzymania z Rosją przyjaznych stosunków.

Rzym 16 grudnia. Don Carlos chciał przybyć do Rzymu i odbyć konferencję z papieżem, przyjaciele odwiedli go jednak od tego zamiaru, ponieważ w obecnej chwili prawdopodobnie papież nie mógłby go przyjąć.

Stambuł 16 grudnia. Potwierdza się, że zawarto kontrakt z warsztatem okrętowym w Genewie o rekonstrukcję okrętów wojennych. Ministerjum marynarki stara się wszelkiemi siłami o zerwanie tego kontraktu.

Wiedeń 16 grudnia. Austrjacki *Kunstverein* w Wiedniu popadł w niewypłacalność. Jeden z wierzycieli zażądał egzekucji na obrazy nie będące własnością osób trzecich. *Kunstverein* wniósł przeciw temu rekurs, motywując tem, że jest towarzystwem, służącem celom publicznym, a przez zafantowanie obrazów może jego byt i egzystencja być zachwianą. Rząd odrzucił rekurs najpierw z tego powodu, iż nie jest skonstatowanem, czy towarzystwo to w istocie jest zakładem, służącym do celów publicznych, a powtóre i dlatego, że ustawa o bycie i egzystencji, mogącej być zachwianą przez egzekucję, dotyczy tylko osób fizycznych, a nie moralnych. Wskutek tego obrazy przejdą wkrótce pod młotek licytacyjny.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 16 grudnia.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 358 62, Węg. Kredyty 390·—, Anglobanki 155·25, Wiedeńsk. „Bankverein“ 263·—, Unjony 292·—, Laenderbank 234·—, Sztacbany 362 50, Lombardy 65 12, Elbetahle 260 50, Kolej północno-zachodnia 245·60, Tytuniowe 126·—, Rima 261·—, Alpiny 188·—, Renta majowa 101·15, Węg. renta koronowa 97·85 Losy tureckie 57·40. Marki niemieckie 59·05 Tendencja utrzymuje się.

Berlin 16 grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 224·25 (358·69), Sztacbany 153·75 (362·61), Lombardy 28·75 (67·30), Disconto 195·60.

Frankfurt 16 grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfre oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwany *Wiener Parität*). Kredyty 302·37 (358·55), Sztacbany 305·50 (362 61) Lombardy, —·— (—·—), Laura 211·10, Harpener —·—, Disconto 195 75. Tendencja cicha.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 16 grudnia 1898 r.

HOTEL EUROPEJSKI. Fr. Zawistowski z Krowinka. S. Frank z Wiednia. Z. br. Brunicki z Lubliniec. H. Hoffman ze Stryja, H. Weitenhiller z Brzeżan. I. Widman z Czerniowiec. A. Udrycki i Z. Bornicki z Dublan.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Instytut dentystyczny Hetmańska 6.

Leczenie chorób zębów, plombowanie, wyjmowanie bez bolu, wstawianie sztucznych, reperatury jak pęknięcia, złamania i t. d. uskutecznia się odwrotną pocztą.

1986 1—24 *Dr. M. Wiktor i L. Wiktor.*

Nowy Zarząd restauracji Wgo pana **Jankowskiego**, przy ulicy Halickiej l. 10, poleca smaczne i zdrowe potrawy. Abonament na obiady w lokalu i do domów po cenach umiarkowanych. 2105 1—1

Z szacunkiem **A. Voise.**

Dr. Zygmunt Ashkenazy

lekarz chorób kobiecych i specjalista masażu

ordynuje we Lwowie

ulica Wałowa liczba 2, I. piętro.

MATTONIEGO GIESSHÜBLER

najczystsza woda mineralna

SZCZAWA-ALKALICZNA

jako źródło lecznicze od setek lat używane we wszystkich chorobach **organów oddechowych i trawienia, w podagrze, katarach pęcherza i żołądka.** Doskonałe dla dzieci, rekonwalescentów i podczas przesilenia.

Najlepszy napój dyetyczny i orzeźwiający.

Henryk Mattoni Giesshübler Sauerbrunn.

TEATR hr. SKARBKA.

Dziś:

O godzinie w pół do 4-tej popołudniu:

MADAME SANS-GÊNE

komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou i E. Moreau, przekład Kazim. Ehrenberga.

O godzinie w pół do 8-mej wieczór:

Zaklęty zamek

operetka w 3 aktach A. Berla; muzyka K. Millöckera.

OSOBY:

Hrabia Geiersburg, magnat i pan zamku	Myszkowski
Koralia	Bohuss
Bouelli, rządca zamku hrabiego	Lelewicz
Mateusz, bogaty włościanin	Kiczman
Marysia, jego córka	Bronikowska
Sobek	Orzelski
Jędrek	Bożucki
Krystyna	Weigel
Rózia, jej wychowanka	Kliszewska
Bonstett } przyjaciele hrabiego	Kratochwil
Hahnentritt } przyjaciele hrabiego	Neuman
Carolsheim } przyjaciele hrabiego	Różański
Szymon, szynkarz wiejski	Solnicki

Rzecz dzieje się w Tyrolu w ubiegłem stuleciu.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 50 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędzikiem 1 złr. 60 ct.

JAN IHNATOWICZ

LWÓW: sklepy własne ul. Kopernika l. 8, ul. Halicka l. 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20. CZERNIOWCE: Rynek l. 2. PRZEMYŚL: Franciszkańska l. 24.

Po św. Mikołaju rozpakowano na Gwiazdkę nowe transporta towarów

towary galanteryjne, zabawki dziecinne, artykuły modne,

wybór olbrzymi — ceny niezwykle tanie we Lwowie nieznane

Kauczyński & Oberski, ul. Karola Ludwika 7, filja Halicka 6.

Najpiękniejsze ozdoby na Boże drzewko

100 (Sto) sztuk złr. 1 (Jeden).

Swieczki bez odoru, pudełko 15 ct. Włosy Aniołów, kowerta 5 ct.

poleca magazyn firmy:

KAUCZYNSKI & OBERSKI, Lwów, ul. Karola Ludwika 7, filja Halicka 6.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite,

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

SPRZEDAŻ.

Na prezenta poleca Antonina Ertel, ulica Fredry, materji wełniane, barchany, bluzki, fartuszki, płócienna, chustki.

ROZMAITOŚCI.

Magazyn nowości E. MACHAYSKIEGO, we Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja poleca Broń myśliwską, wszelkie przybory do polowania, oraz nowo urządzoną pracownię rusznikarską.

NIEZNANE

Pamiętniki Kilińskiego

nadzwyczaj zajmujące opowiadanie współczesnych wypadków, własnoręcznie spisane przez Jana Kilińskiego.

Cena 1 złr. 20 cent.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

2014 1—5

„PRIMUS"

Tutki cygaretowe z najlepszej bibułki egipskiej są do nabycia we wszystkich większych handlach papieru i trafikach we Lwowie i na prowincji.

Hurtownie wysyła fabryka przy ul. Małeckiego 9 Lwów.

TYLKO

W RESTAURACJI

NAFTUŁY TOEPFERA

ulica Trybunalska l. 12, dom własny,

można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekana pieczeń	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, poczynając od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważaniem

Naftuła Toepfer.

Ziółka karpackie.

Znakomite te ziółka są bardzo skuteczne w zadawnionym kaszlu, chrypce, zaflegmieniu, cierpieniach piersiowych, bolu gardła i t. p.

Cena pudełka 20 ct.

Prawdziwe w aptece

E. STENZLA w Kołomyi.

Na składzie także w aptekach Piotra Mikolascha i Wewiórskiego we Lwowie; dr. Beila w Stanisławowie; Aichmüllera w Stryju i Nahlika w Brzeżanach.

Boże

drzewko się zbliża; polecamy na upominki wielki wybór **nowości** dla **Pań i Panów.** Rękawiczki **Victoria,** krawaty, perfumerję, laski, parasole, wachlarze, wyroby ze skóry, bronzu i jedwabiu.

Ceny fabryczne.

GÓRSKI i SZYDŁOWSKI

Lwów, plac Marjacki l. 8.

Resztki

materyj meblowych, chodników pluszów, dywanów po cenach niżej własnego kosztu.

Jednocześnie poleca:

Meszty tureckie po zł. 1·50.
Szaliki jedwabne damskie po zł. 1·20 i 1·75.
Lambreklny do okien po zł. 1.— i 1·60.
Dywany gospodarskie pod stoły jadalne po zł. 4, 5 i wyżej.
Dywany przed łóżka od 85 ct. za sztukę.
Dywany nad łóżka od zł. 5 za sztukę.

Prócz tych:

Hafty tureckie, Poduszki, Makaty, Ekramy, Parawany, Gobeliny, Kozy indyjskie, Futerka z angory. Serwetki i Laufery z aplikacją itp.

MAGAZYN

A. KRZYSZTOFOWICZA

Lwów, plac Halicki l. 2.

Nowa Ustawa Łowiecka

wraz z rozporządzeniem wykonawczem

Wydanie drugie.

Cena 20 centów.

Nakład G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

WINO własnego chowu

łagodne, dobrze wyleżane dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Gelltsch** przy Gonobitz w Styrji.

211 1—?

Dla palących!

Zarejestrowane **TUTKI** cygaretowe

„La Cométe"

są najcieńszym i najlepszym fabrykatem **z materjału francuskiego,** nie polegającym na żadnej bladze jak inne imitowane wyroby, o czem każdy amator papierosów przekonać się może

1000 tutek „La Cométe" zł. 1.

Ziecenia na 3000 sztuk wysyłają opłatnie za zaliczką.

BRACIA ELSTER

Lwów, ul. Akademicka l. 10.

Kupcom rabat. 1994

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki

poleca 1005

swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Prawdziwe Rosyjskie Kalosze w Partji

są do nabycia u

Pawła Kohna

w Wiedniu, I. Seilenstettengasse nr. 5.

VICHY

SOURCES DE L'ÉTAT

CÉLESTINS

GR^DE-GRILLE

HOPITAL

Avoir soin de désigner la Source.

NA GWIAZDKĘ! Najodpowiedniejsze praktyczne podarunki!

Bielizna męska z Lwem jako marką fabryczną.
Krawaty w ogromnym wyborze, ostatnie nowości.
Bielizna normalna Dr. G. Jaegera z fabryki W. Bengera.
Rękawiczki męskie i damskie, znane z dobroci.
Perfumerja francuska i angielska.
Kalosze petersburgskie dla dam, mężczyzn i dzieci.
Wyroby ze skóry t. j. Torby do podróży z urządzeniem i bez, Pularesy, Tytonierki, Cygarówki i t. p.

poleca po najniższych cenach STANISŁAW GABRIEL we Lwowie plac Halicki l. 3.

Do zaopatrywania okien i drzwi na zimę:

WAŁECZKI ELASTYCZNE

białe i brązowe

Wałki grube do drzwi, Kit, Gips, Cement i t. p.

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

PAPIER WLINSI

Przeszło 40 lat powodzenia świadczą o skuteczności tego silnego środka, zalecanego przez najznakomitszych lekarzy kiedy chodzi o szybkie wyleczenie **nieżytu, zakatarzenia, zapalenia piersi i cierpień gardlanych, reumatyzmów, boleści w krzyżach** itd. Wymagać podpisu „Wlinsi" na każdem pudełku.

W Paryżu ulica Sekwany 31.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera.

W Krakowie w aptek. pp.Ieszniewskiego i Redyka; w Bochni p. Michnika.

Ważne przy karmieniu bydła!

Przyrządy

kauczukowo-gumowe

do ratowania bydła opasowego w razie wypadku zadławienia przy karmieniu kartoflami, dostarcza w najgrubszym gatunku i z najlepszego kauczuku.

Alojzy Hübner

Lwów.

Tanie i dobre

Nasze **konserwy z jarzyn** w puszkach blaszanych hermetycznie zamkniętych (groszek cukrowy, fasolka, szparagi, pomidory, pieczarki, soki, kompoty, marmolady i t. p.), które przez 3-letnie istnienie fabryki na krajowych i zagranicznych wystawach zyskały *2 złote i 3 srebrne medale,* są do nabycia we Lwowie, w Krakowie i na prowincji we wszystkich lepszych handlach artykułów spożywczych.

Fabryka konserwów i ogród handlowy w Lubyczy królewskiej

poczta, telegraf i stacja kolei Lwów-Bełzec.

Z DOSTAWY

pozostałych jeszcze 2.000 sztuk wielkich



ułańskich derek końskich

sprzedane zostają najrychlej za połowę ceny, ponieważ dostawa jest zastanowioną. Te derki wspaniałe są 175 ctm. długie i 180 ctm. szerokie, zaopatrzone kolorowymi pasami, grube jak deska, ciepłe jak futro, i kosztują: A zł. 1.60, B zł. 2.— **Żółtowłose dwukolorowe derki fiakierskie** z bordurami w kilku kolorach, najlepszej jakości, 2 mtr. długie, $1\frac{1}{2}$ m. szerokie zł. 3·50 za sztukę. Przesyłka pod gwarancją i za pobraniem. **Jedyne miejsce do zamówienia:**

M. RUNDBAKIN,

Berggasse Nr. 3, Wiedeń.

WIELKI ZBIÓR KOLĘD

do śpiewu i na fortepian

pod tytułem 2108 1—8

DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA

zebrał **Fr. Barański.**

Część I. Muzyka (łatwy układ na fortepian i do śpiewu), stronic 80.
Część II. Słowa, stronic 86, kolęd 69.
Ozdobna, w sześciu kolorach litografow. okładka. Cena **1 złr. 50 ct.,** w oprawie kartonowanej **1 złr. 80 ct.,** z przesyłką o 25 ct. drożej.

Nakład KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie, plac Marjacki l. 11.

Do nabycia w każdej księgarni.

Czekolady i Kakao Sucharda.

Celem uniknięcia zaszłych obecnie nieporozumień, zwraca się uwagę Szanownej Publiczności, że fabryka

PH. SUCHARD

tak zwanej

ŁAMANEJ CZEKOLADY

ani nie fabrykuje ani w handel nie wprowadza.

Czekolady Sucharda są czyste pod gwarancją.
Czekolady Sucharda opakowane są w staniolę.
Czekolady Sucharda są owinięte w drugie opakowanie.
Czekolady Sucharda mają na swej etykiecie markę i podpis.

Z ces. król. uprzyw. fabryki.

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

Jana Riedla

we Lwowie. 1009 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

NA ŚWIĘTA!!!

poleca handel towarów korzennych win i delikatesów

LEONARDA SOLECKIEGO

we Lwowie ulica Batorego liczba 2,

świeży transport artykułów świątecznych, a mianowicie:

Pół kilo	zł. ct	Pół kilo	zł. ct.
Migdałów prześlicznych wybieran.	80	Skórek pomarańczowych . . .	56
„ bardzo pięknych . .	60	Orzech w łuszczonych włoskich same połówki	48
Rodzynków sułtańskich . . .	40	Orzechów całych włoskich . .	[illegible]
„ dużych „Eleme" . .	40	„ tureckich łuszczon. .	40
„ czarnych drobnych .	28	„ „ całych . .	24
Dakteli marokańskich deser. . .	1·—	Miodu lipowego białego . . .	52
„ aleksandryjskich . . .	36	Marmolady morelowej	68
„ „Califat" do ciast . . .	32	Przepyszne konfitury bukowińskie, wiśnie, truskawki, róże	
Fig smyrneńskich deserowych .	80		
„ sułtańskich bardzo pięknych	60		
„ wiankowych „ „	16	słoik	50
Cykaty prześlicznej dużej . . .	75	Prześlicznej mąki pszennej suchej	9

Jako też wszystkie inne artykuły spożywcze po cenach możliwie niskich.

Zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą, na żądanie cennik gratis i franco.

Na życzenie pp. Restauratorów, tudzież aby P. T. Konsumentom podać źródła gdzie można dostać tylko naszego **marcowego piwa,** podajemy poniżej spis lokalów, w których jest na składzie wyłącznie tylko najlepsze

PIWO MARCOWE

z naszych browarów:

Baumana Nathana Synowie ulica Ruska 18.
Blasberg Szymon ul. Kamińskiego 1.
Bukalski Władysł. ul. Szeptyckich 50.
Bohrer M. plac Gołuchowskich 14.
Chagenheim Zygmunt, ul. Piekarska 24.
Danilewicz J. Podzamcze dworzec.
Einhorn M. ul. Grodecka 18.
Faff Antoni ul. Grodecka 58
Flieg Józef ul. Jagiellońska 22
Fuchs A. ul. Łyczakowska 11.
Fleischmann M. ul. Żółkiewska.
Garfunkel Ozjasz ul. Sykstuska 2.
Graf F. ul. Karola Ludwika 33.
Guttman Ch. plac Gołuchowskich 4.
Heller Jakób ul. Sobieskiego 24.
Jellin Markus ul. Żółkiewska 3
Kalter Szymon ul. Ruska 10.
Katz Mayer ul. Rejtana 9
Kohn Kelmann plac Gołuchowskich 10.
Kraus Szymon ul. Szpitalna 20.
Landes Jakób ul. Halicka 9.
Landes Ch. ul. Skarbkowska 4.
Lityński A. ul. Czarneckiego 8.
Löwenheck J. ul. Trybunalska 4.
Łopaciński Wojciech ul. Grodecka 79.
Melzer Bernard ul. Sobieskiego 9.
Piepes B. ul. Wałowa 11.
Reichstein M. ul. Żółkiewska 29.
Rudziński A. Dworzec główny.
Rudolf, ogród jezuicki.
Schapira S. Rynek 26.
Spiegel Moryc ul. Żółkiewska 14
Stoff S. ul. Sobieskiego 26.
Tenenbaum Wilh. ul. Karola Ludwika 39
Tomicki R. Łyczaków Hotel de Laus.
Töpfer Naftuła ul. Trybunalska 12.
Wang M. ul. Sobieskiego 14.
Wixel Max i syn ul. Ormiańska 5.
Zehngut L. ul. Karola Ludwika 23.

2080 1—?

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.

Nasze **FLASZKOWE PIWO MARCOWE** utrzymują na składzie oprócz restauracji także następujące handle:



Atlass M. L., Rynek 45.
Bayer Karol, plac Marjacki 9.
Balas Michał, ul. Kazimierzowska 41.
Bodnar Jan, ul. Akademicka 22.
Czarnecki Franciszek, ul. Łyczakowska 17.
Dobrowolski Jan, Kawiarnia, ul. Krakowska 8.
Fried Adalbert, ul. Kochanowskiego 19.
Jankowski Jan, ul. Halicka 10.
Kitschales Norbert, ul. Kurkowa 1.
Kozłowski Władysław, ul. Gródecka 79.
Królikiewicz J., Kuczok A., ul. Krakowska 11.
Kuliński Jan, ul. Pańska 8.
Kraus A., ul. Skarbkowska 9.
Langner Andrzej, Rynek 9.
Lödl St., ul. Leona Sapiehy 25.
Mańczukowski Wacław, ul. Długosza 23.
Markiewicz Stan., Rynek 42.
Mayer Henryk, ul. Łyczakowska 1
Michalik W., ul. Gródecka 50.
Mund Jakób, plac Akademicki 2.
Muszyński Jan, Rynek 40.
Narodna Torhowla, Rynek 36
Nowożeniuk I., ul. Kopernika 4.
Pietrzycki E., ul. Pańska 17.
Proksz Józef, ul. Łyczakowska.
Sprechera J. synowie, ul. Kopernika 9.
Selzer J., ul. Kopernika 10.
Sadłowski J., plac Kapitulny 3
Szkowron Albert, plac Marjacki 7
Targowla narodowa, pod „orłem polskiem" ul. Wałowa 11
Ważny Jan, ul. Czarneckiego 2.
Zadurowicz Z. i Ska, ul. Akademicka 6
Życzyński Leonard, ul. św. Mikołaja 15.

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.

Rok założenia 1840. Rok założenia 1840.



R. DITMAR

ces. król. nadworny dostawca



poleca swój świeżo na sezon zaopatrzony skład dla Galicji i Bukowiny

we Lwowie największy wybór różnorodnych

LAMP SALONOWYCH

gospodarskich, restauracyjnych w najnowszych fasonach, odznaczających się elegancją, nadzwyczajną taniością i odpowiadających wszelkim wymogom Szanownej P. T. Publiczności.

Ostrzega się Szan. P. T. kupujących, że w składach podrzędnych sprzedają falsyfikaty jako moje wyroby, dodając do nich tylko moje palniki, resztę zaś z drugorzędnych fabryk sprowadzają.

Są także na składzie najwykwintniejsze

LAMPY, PAJĄKI

DO OŚWIETLANIA ELEKTRYCZNEGO

po bardzo umiarkowanych cenach.

Jedyne źródło do nabycia prawdziwie niezapalnej NAFTY.

Za dobroć i trwałość wszystkich z mego składu pochodzących artykułów gwarantuję.

Ceny znacznie zniżone.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, M. Schmitt i A. Milski. Z Drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem Ludwika Ringla.